Dziś 6 stron

Nr. 39 (798)

WARSZAWA, WTOREK 11 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Dziś podpisanie traktatów z byłymi satelitami Niemiec

Do Paryża zjeżdżają się delegaci zainteresowanych państw

PARYŻ (PAP).—W niedzielę wieczorem premier francuski Ramadier odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Bidault, na której omówiono szczegóły uroczystości w związku z mającym nastąpić podpisaniem w poniedziałek 10 lutego traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec. Podpisanie odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych.

Na uroczystości przewodniczyć będzie minister Bidault. Podpisze on traktaty w imieniu Francji. W imieniu Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii traktaty będą podpisane przez ambasadorów tych państw w Paryżu.

W niedzielę wieczorem przybyli do Paryża przedstawiciele Belgii, Węgier oraz Włoch.

JUGOSŁAWIA PODPISZE TRAKTAT Z WŁOCHAMI?

BELGRAD. Komunistyczny dziennik „Borba" zamieścił artykuł, w którym podkreślił samowolny charakter wiadomości, jakie puścili w świat niektórzy korespondenci o tym, że Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami. Korespondenci ci podają równocześnie, że w wypadku nie podpisania traktatu wojska angielskie nie wycofają się z terenów przyznanych Jugosławii, a statut wolnego miasta Triestu nie wejdzie w życie. Wiadomości te mają przyczynić się do pogorszenia stosunków jugosłowiańsko-włoskich. „Borba" zapowiedziała, że Jugosławia znajdzie takie wyjście, które harmonizować będzie z wysiłkami zmierzającymi do utrwalenia pokoju.

Dziennik „Politika" podkreśla, że celem tych wiadomości jest mącenie wzajemnych stosunków jugosłowiańsko-włoskich. Jugosławia — podaje dziennik — nie pójdzie na lep prowokacji, skierowanych przeciwko Jugosławii i idei pokoju.

NARÓD WŁOSKI JEST ROZCZAROWANY

RZYM (PAP). Włoski minister spraw zagranicznych Carlo Sforza oświadczył na konferencji prasowej, że Włochy będą dążyć wszelkimi siłami do rozbudowy współpracy międzynarodowej. Wojna powinna być uznana za zbrodnię karaną przez Trybunał Międzynarodowy. Minister Sforza podkreślił, że Włochy będą dążyć do wzmocnienia więzów przyjaźni z Wielką Brytanią, która obecnie odgrywa doniosłą rolę na Morzu Śródziemnym.

W sprawie traktatu pokojowego — minister Sforza zaznaczył, że naród włoski odczuwa pewne rozczarowanie w związku z tym, że udział jego w walce u boku sojuszników przeciwko Niemcom nie został w traktacie należycie oceniony.

DR. GROZA PO TRAKTACIE Z RUMUNIĄ

BUKARESZT (PAP). Premier rumuński dr Groza oświadczył na konferencji prasowej, że natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego wystąpi on z projektem unii celnej pomiędzy Rumunią a Węgrami. Dr Groza podkreślił, że projekt został w ogólnych zarysach zaakceptowany przez Węgry. Zdaniem premiera, sprawą unii celnej powinna zainteresować się również Czechosłowacja.

W sprawie traktatu pokojowego dr Groza oświadczył, że mimo, iż przynosi on narodowi rumuńskiemu wielkie ciężary, Rumunia będzie mogła żyć i rozwijać się w swych własnych granicach jako państwo niezależne i suwerenne.

Życzenia dla Prezydenta Rzeczplitej

Na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wpłynęła m. in. depesza następująca:

„Proszę o przyjęcie najgorętszych powinszowań z okazji wyboru na najwyższy urząd bratniej Rzeczypospolitej Polskiej. Życzę powodzenia w pracy dla dobra narodu polskiego.

Marszałek Josip Broz-Tito

Premier Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej.

Na życzenia te Prezydent odpowiedział:

„Dziękując za nadesłane mi życzenia proszę o przyjęcie zapewnienia o uczuciach szczerej przyjaźni, jaka łączy naród polski z narodami bratniej Jugosławii.

Bolesław Bierut

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Amerykański projekt procedury opracowania traktatu dla Niemiec

LONDYN (PAP). Delegat Stanów Zjednoczonych Robert Murphy, przedstawił zastępcom ministrów spraw zagranicznych amerykański projekt dotyczący postępowania podczas prac nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

Projekt przewiduje utworzenie czterech stałych komisji i 13 komisji pomocniczych, które swym zakresem działania objęłyby wszystkie sprawy — polityczne, terytorialne, gospodarcze i wojskowe, związane z zagadnieniem niemieckim.

Przedstawiciele 18-tu mniejszych państw sojuszniczych byliby dopuszczeni do dyskusji w tych komisjach. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zaprosiliby również odpowiednich przedstawicieli władz niemieckich i ich rzeczoznawców do stawienia się przed komisjami.

Podczas prac tych komisji sami zastępcy ministrów spraw zagranicznych mogliby, po zasięgnięciu opinii przedstawicieli innych narodów, zająć się redakcją tekstu traktatu pokojowego dla Niemiec.

Po zakończeniu prac redakcyjnych projekt traktatu zostałby przedłożony przedstawicielom 12-tu mniejszych państw sprzymierzonych. Następnie poczynionoby odpowiednie zmiany i w tej ostatecznej redakcji projekt zostałby przedstawiony Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie.

Europa w okowach mrozu
Morze Bałtyckie zamarza

LONDYN (PAP). Komunikaty meteorologiczne zapowiadają dalszą falę mrozów w Europie. W Anglii zaspy śnieżne w wielu okolicach nie tylko utrudniają, ale w ogóle uniemożliwiają wszelką komunikację.

Wiele miast angielskich zostało odciętych od świata. W Londynie ulice wyglądają, jak podczas zaciemnienia w okresie wojennym. Londyńczycy rozchwytywali dzienniki z zarządzeniem ministra paliwa i energetyki, Shinwella o daleko idących ograniczeniach w używaniu prądu. Ograniczenia dotyczą kin, teatrów, restauracji oraz również radia brytyjskiego. Min. Shinwell ostrzega, że o ile ludność nie zastosuje się do ograniczeń, które zaczynają obowiązywać w niedzielę o północy, w ciągu najbliższych 10 dni sytuacja może stać się katastrofalną. W związku z ograniczeniami zużycia prądu londyńczycy zaczęli się zaopatrywać w świece.

Prasa brytyjska ostro atakuje min. Shinwella za to, że nie potrafił on wywiązać się ze swych obowiązków i domaga się od rządu powzięcia natychmiastowych nadzwyczajnych środków w celu zwalczenia braku węgla.

Również w Szwajcarii wprowadzono ograniczenia w użyciu elektryczności. Ogłoszono tam zakaz oświetlania wystaw sklepowych.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, przede wszystkim w Stuttgarcie, sytuacja węglowa jest katastrofalna. Władze obawiają się, że za kilka dni niektóre elektrownie będą musiały stanąć.

W Norwegii zamarzł całkowicie port Friederkstadt. U wybrzeży norweskich pojawiły się w olbrzymich ilościach góry lodowe, które stwarzają wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi.

SZTOKHOLM (PAP). Podobnie, jak w całej Europie, w Szwecji panują od kilku dni niezwykle silne mrozy. W niektórych miejscowościach zanotowano 50 stopni poniżej zera. Cieśnina Zund pomiędzy Szwecją a Danią, zamarzła całkowicie. Cały Bałtyk pokrywa się szybko lodem i mimo pracy łamaczy lodów, żegluga w Szwecji prawie całkowicie zamarła.

LONDYN (PAP). Premier Attlee złoży w poniedziałek w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie ograniczeń zużycia prądu wprowadzonych przez ministra Shinwella.

Przed oświadczeniem premiera, zbierze się rząd w celu wysłuchania sprawozdania ministra Shinwella o sytuacji węglowej i o ograniczeniach w zużyciu prądu i gazu.

W związku z tymi ograniczeniami wielu robotników w fabrykach tytoniowych, gumowych i kabli telefonicznych straci pracę.

PŁUGI ŚNIEŻNE NA ULICACH LONDYNU

LONDYN (PAP). W związku z olbrzymimi opadami śnieżnymi i ostrymi mrozami sytuacja w całej Anglii jest bardzo poważna.

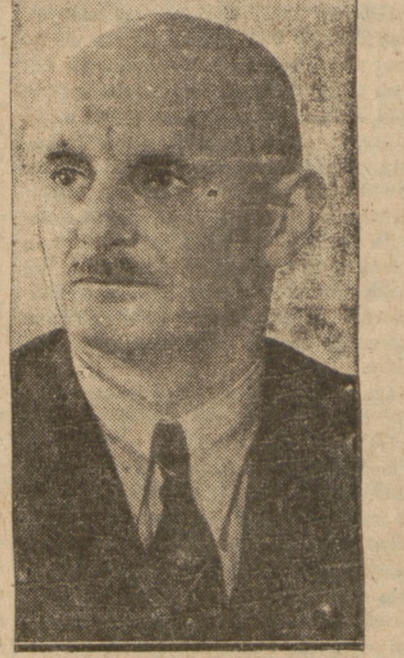
Po raz pierwszy w historii Londynu użyto na ulicach miasta pługów śnieżnych. W Westminsterze Rada miejska ogłosiła apel wzywając 500 ochotników do oczyszczania ulic całkowicie zablokowanych przez zaspy śnieżne.

W Walii pociągi przestały prawie zupełnie kursować z powodu zasp śnieżnych. Jedna z głównych linii kolejowych wiodących do Szkocji jest całkowicie zasypana przez śnieg.

Dodatkowa pomoc UNRRA dla Polski, Austrii i Grecji

NOWY JORK (PAP). Dyrektor generalny UNRRA generał Rooks oświadczył na konferencji prasowej, że UNRRA utworzyła dodatkowy fundusz żywnościowy wartości 35 milionów dolarów na pomoc dla trzech najbardziej potrzebujących tej pomocy krajów. Fundusz ten przewiduje pomoc wartości 20 milionów dolarów dla Austrii, 11 milionów dla Polski i 4 miliony dla Grecji. Generał Rooks podkreślił, że są to trzy kraje europejskie najbardziej potrzebujące pomocy po likwidacji UNRRA.

Stanisław Szwalbe



Wicemarszałek Sejmu
Przewodniczący Rady Naczelnej PPS

Prezydium ZPPS



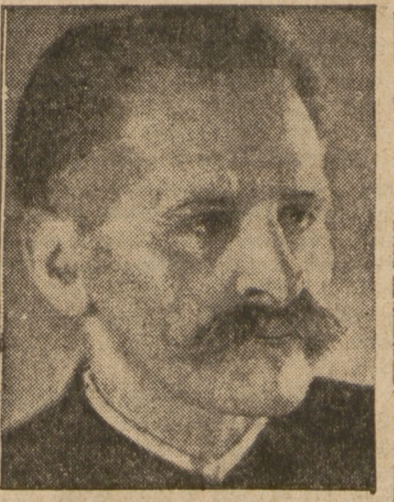
RYSZARD OBRĄCZKA
wiceprzewodniczący



ADAM KURYŁOWICZ
wiceprzewodniczący



JULIAN HOCHFELD
przewodniczący



BOLESŁAW DROBNER
wiceprzewodniczący



WŁODZIMIERZ RECZEK
sekretarz



HENRYK WACHOWICZ
członek Prezydium



DOROTA KŁUSZYŃSKA
członek Prezydium



ADAM RAPACKI
członek Prezydium



STANISŁAW GROSS
zastępca sekretarza

Dania nie chce Niemców

KOPENHAGA (PAP). — Przywódca duńskiej partii socjaldemokratycznej Hedtoft oświadczył, że Dania zwróci się do państw sprzymierzonych z żądaniem uregulowania zagadnienia 200 tysięcy uchodźców niemieckich przebywających dotychczas w Danii. Hedtoft podkreślił, że opieszałość sojuszników w tej sprawie wywołuje w Danii wielkie niezadowolenie. Cały naród duński popiera wysiłki ministra spraw zagranicznych Rasmussena, zmierzające do usunięcia Niemców z Danii jeszcze w bieżącym roku.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 10 lutego.

Pomóc — i zaszkodzić

PODCZAS przemówienia posła Wójcika z PSL na przedwczorajszym posiedzeniu Sejmu, gdy wołał on z patosem o aresztach i rewizjach, z ław PPS padła uwaga: „I wy myślicie, że wy komuś tym gadaniem pomagacie!"

W tej uwadze mieści się właściwa ocena PSL-owskiego „doktrynerskiego pseudolegalizmu", jak to określił tow. Hochfeld. Chodzi o tych PSL-owców, którzy „mają dobrą wolę". Tak, ale równocześnie mają oni kiepskie rozeznanie. Lekarz z najlepszą wolą, a kiepskim rozeznaniem, powoduje śmierć pacjenta. Polityka z kiepskim rozeznaniem trzeba trzymać jak najdalej od życia społecznego — bo przy najlepszej woli może powodować śmierć dziesiątków i setek tysięcy ludzi. Trudno powiedzieć, że wśród wybitnych przywódców sanacji byli sami ludzie złej woli. Ale sanacyjna polityka kosztowała Polskę 6 milionów istnień ludzkich i 100 miliardów złotych przedwojennych strat materialnych.

Złe rozeznanie — poza wypadkami świadomej złej woli — niektórych przywódców PSL doprowadziło do ostrej atmosfery walk politycznych, których przy dobrym rozeznaniu można było Polsce zaoszczędzić. Ostre walki polityczne pociągają nieuchronne koszty, wśród których liczą się też indywidualne krzywdy, pomyłki administracyjne i wewnętrzna logika działania każdego aparatu walki. O tym trzeba było wiedzieć z góry — a nie teraz, gdy z winy PSL-owskich znachorów cierpią czasem niewinni, obałamuceni ludzie, rozdzierać nad nimi szaty.

Dla obałamuconych będzie amnestia. Ale PSL, niczym nie nauczone, chce dalej jątrzyć, drażnić i szkodzić. Choćbyście, panowie, sto razy na wolność się powoływali, obiektywne skutki waszej polityki prowadzą do jaskrawego zaprzeczenia wolności. PSL jest dalej szkodliwe. I dlatego PPS — właśnie w interesie mas, a także w interesie obałamuconych, zwykłych ludzi — będzie PSL jak najostrzej zwalczała.

W skali międzynarodowej tak postępują w stosunku do Polski niektórzy „integralni demokraci" w Anglii i Ameryce. Tylko, że za nimi czai się bardzo przejrzyście interes ośrodków, które chciałyby z Polski — zrobić Grecję.

A my chcemy pomocy. Szkodników zaś — wewnętrznych i zewnętrznych — potrafimy przepędzić.

Jak korespondent brytyjski kontaktował się z podziemiem

Proces członków WiN odsłania ciekawe szczegóły

Po południu, drugiego dnia procesu członków WiN, z którymi kontaktował się korespondent brytyjski, Selby, składał zeznania trzeci kolejny uczestnik konferencji z Selbym — Zygmunt Charewicz. Charewicz nie wiele ma do powiedzenia. Jego relacje, odnośnie wizyty Selby'ego, nie odbiegają od tych, które złożyli zeznający już przed nim oskarżeni. Trzeba dodać, że Charewicz asystował przy wizycie Selby'ego we Władzinie, jako członek ochrony osobistej bandyckiego herszta „Ślepego".

Zeznający po nim Jan Piątkowski, któremu oskarżenie zarzuca współudział w redagowaniu prasy WiN-owskiej i sprawowanie funkcji tłumacza na konferencji z Selbym nie neguje drugiego zarzutu, przecząc jedynie swej przynależności do WiN-u i współdziałaniu w jego propagandzie. We Władzinie został przez Dąbrowskiego (ps. „Azja") przedstawiony Selby'emu, z którym wszczął rozmowę w języku niemieckim, odpowiadając mu na zadawane przezeń pytania.

Przewodniczący: O co Selby pytał oskarżonego?

Oskarżony: Chodziło o porównanie stopy życiowej wsi polskiej w 1939 r. i obecnie. Ja mu to jednak tłumaczyłem zniszczeniami wojennymi. Z wypowiedzi tego dziennikarza wywnioskowałem jednak, że winę za ten stan rzeczy przypisuje on kierownikom państwa. Kończąc swoje zeznania oskarżony Piątkowski opowiada dalszy przebieg spotkania brytyjskiego sprawozdawcy prasowego z watażkami polskiego podziemia i w jego wersji nie ma żadnych rozbieżności z poprzednimi zeznaniami. Jak wyjaśnia Piątkowski, „Azja" odpowiadając na pytania Selby'ego powiedział mu, iż jego banda chce pozostać w konspiracji. Oskarżony przechodzi następnie do odmalowania przybycia delegatów U. P. A.

Mieszane towarzystwo

Przew.: Oskarżonego nie zdziwiło, że się wszyscy razem zebrali: korespondent brytyjski i AK i UPA — i to przy jednym stoliku.

Osk.: Odniosłem wrażenie, że to spotkanie musiało być umówione uprzednio, skoro wszyscy przyszli w odpowiednim czasie. Niedługo też potem przyszedł jakiś umundurowany osobnik, który przedstawił się jako por. „Ślepy". Anglik dokonał przeglądu jego oddziału i zadawał członkom bandy pytania. Chodziło mu m. in. o to, jaki jest stosunek społeczeństwa polskiego do band, jak też wyraził zdziwienie, że tak świetnie uzbrojone oddziały nie stawiają oporu Bezpieczeństwu.

Odpowiadając na pytanie obrońcy Piątkowski mówi, że Selby przedstawił mu się, jako korespondent pisma konserwatywnego i nie krył się ze swym negatywnym stosunkiem do rzeczywistości polskiej. Piątkowski broni się też w dłuższych wywodach przed ciążącymi na nim zarzutami pomocy w redagowaniu prasy nielegalnej.

Jest już późno w nocy, kiedy sąd wzywa do składania zeznań oskarżonego Janusza Kaźmierczaka, 18-letniego studenta szkoły Wawelberga w Warszawie. Kaźmierczak zachowuje się przed sądem bardzo swobodnie, kołysząc się na nogach i pozując na człowieka zblazowanego i znudzonego życiem. Spoczywa na nim zarzut świadomego udzielenia pomocy w szerzeniu haseł organizacji nielegalnej przez zaaranżowanie spotkania jej przywódców z obcym korespondentem i o uczestniczenie w tym spotkaniu w charakterze tłumacza.

Sekretarz i tłumacz

Oskarżony potwierdza fakt spotkania, ale do winy się nie przyznaje. Na żądanie sądu opowiada obszernie dzieje swej znajomości i współpracy ze wspomnianym dziennikarzem brytyjskim. „Selby'ego poznałem — zeznaje Kaźmierczak — podczas zabawy sylwestrowej u mojego kolegi w roku 1945, kiedy jeszcze byłem uczniem drugiej klasy licealnej. Po tej zabawie Selby odwiózł mnie dorożką i na pożegnanie pocałował mnie raz w twarz i w rękę. Uświadomiłem sobie, że musi być on homoseksualista, ale spotkałem się z tym zboczeniem po raz pierwszy.

W tydzień po Sylwestrze Derek Selby umówił się ze mną znowu, tym razem na bal, gdzie zachowywał się poprawnie. W czasie karnawału chodziliśmy razem dość często na rozmaite bale i zabawy. Jako znajomi widywaliśmy się dość często przedtem do czerwca i lipca, kiedy to zacząłem pracować u Selby'ego, jako sekretarz i tłumacz.

W miesiącu lipcu — mówi dalej Kaźmierczak — pojechaliśmy razem na Mazury. Następnie pojechaliśmy w rejon Wałbrzycha, zaś jeszcze przedtym, w dniu głosowania ludowego, byliśmy w okolicach Kielc i Grójca. Byliśmy też razem na Święcie Morza w Gdyni.

Kaźmierczak wyjaśnia, że podarków od Selby'ego nie otrzymywał, jeżeli nie liczyć papierosów, które jego chlebodawca dostawał z ambasady oraz pullowera, herbaty i kawy, jakie przywiózł mu ze świąt wielkanocnych, spędzonych w Londynie.

Przechodząc do samej istoty stawianego mu zarzutu, Kaźmierczak zeznaje, że Selby niejednokrotnie zmierzał do spotkania się z nielegalnym podziemiem.

Zapytany przez przewodniczącego o powód zainteresowania dziennikarza właśnie tym tematem, oskarżony wyjaśnia, że Selby chciał porozmawiać z przywódcami band.

Kontakt z podziemiem

Oskarżony opowiada sądowi, że dowiedział się w końcu lipca 1946 r. od swej znajomej, iż oskarżona Barbara Kurnatowska, przebywająca na wakacjach w Hrubieszowie, zakochała się w jednym z członków grasującej tam bandy. Zdał z tego sprawę Selby'emu, który udał się tam do Kurnatowskiej, omawiając z nią całą sprawę w języku angielskim, który oskarżona znała. Pojechano właśnie do Władzina, gdzie przenocowano, a później Selby ze swym tłumaczem samochodem udał się do Hrubieszowa, gdzie złożył wizytę miejscowemu staroście i w lokalu PSL. Oglądano też w terenie wsie popalone przez UPA.

Po powrocie do Władzina Selby poszedł spać. Wieczorem zgłosił się do Kurnatowskiej jakiś mężczyzna i kobieta. Był to, jak się okazuje „Azja". Przeprowadził on rozmowę z Selbym. Oskarżony był obecny przy ich rozmowie, która dotyczyła podłoża ideowego reprezentowanej przez „Azję" organizacji i jej celów. Herszt bandy wyjaśnił swemu brytyjskiemu rozmówcy, że jest to AK, która ma za zadanie przetrwać do wyborów, by — jak opowiada Kaźmierczak — wywrzeć potężny nacisk na rząd. „Azja" dodał też, że jego organizacja działa na terenie całej Polski i jej oddziały mają — jak to formułuje oskarżony — za zadanie przeciwdziałanie przerostowi organów Bezpieczeństwa.

O godz. 23 przewodniczący przerywa zeznania osk. Kaźmierczaka, odkładając rozprawę do rana, dnia 10 lutego br.

Ustawa denazyfikacyjna w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Parlament austriacki uchwalił ostateczny tekst ustawy o denazifikacji, po uwzględnieniu poprawek i uzupełnień Rady Sojuszniczej.

Podczas dyskusji nad ustawą poseł komunistyczny Koplenig stwierdził, że chociaż ustawa ma może pewne braki, to jednak konieczne jest szybkie wprowadzenie przepisów, które rozwiążą ostatecznie zagadnienie pozostałości hitleryzmu w Austrii. Społeczeństwo austriackie oddawna domaga się wprowadzenia w życie ustawy o denazifikacji.

Tekst ustawy został uchwalony przez parlament jednogłośnie.

Społeczeństwo polskie składa życzenia Prezydentowi

W niedzielę dnia 9 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia od przedstawicieli społeczeństwa.

Przed godz. 10 rano w salach Belwederu zaczęły się zbierać delegacje partii politycznych, organizacji społecznych, duchowieństwa, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, chłopskich, organizacji Polaków zagranicą, przedstawicieli spółdzielczości, terenowych Rad Narodowych i Zarządów Miejskich, instytucji, Organizacji i Stowarzyszeń gospodarczych, kulturalnych i naukowych.

Masowo przybyli poszczególni obywatele ze wszystkich stron Polski składając Prezydentowi hołd i życzenia, przedkładając jednocześnie swoje osobiste prośby.

Pierwsi składali życzenia przedstawiciele centralnych władz spółdzielczych. Prezydent Rzeczypospolitej dziękując za złożone Mu życzenia wyraził swą radość, że jako pierwsi przybyli do niego przedstawiciele ruchu, w którym rozpoczął przed laty swą pracę społeczną. Serdecznie dziękował Prezydent delegacjom byłych żołnierzy. Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu, i przedstawicielom pracowników Generalnego Komisariatu dziękował Obywatel Prezydent za złożone życzenia i za wzorowe wypełnienie ich odpowiedzialnych obowiązków.

Dziękując za złożone życzenia przez profesorów wyższych uczelni, artystów, kompozytorów, dziennikarzy, plastyków, muzyków, architektów i innych, Prezydent podkreślił doniosłą rolę jaka przypada pracownikom nauki, kultury i sztuki w nowej rzeczywistości polskiej.

Jako ostatnia składała życzenia liczna delegacja młodzieży akademickiej z wyższych uczelni warszawskich. Akademicy zgotowali Prezydentowi serdeczną owację.

Szalejąca zadymka zdezorganizowała komunikację

Pociągi do stolicy przychodzą z 600 minutowym opóźnieniem

Szalejąca już niemal dwa dni zadymka śnieżna spowodowała w systemie komunikacyjnym na terenie całej Polski zamieszanie przybierające rozmiary katastrofalne. Komunikacja samolotowa została całkowicie wstrzymana. Podobnie ustał ruch autobusów na wszystkich liniach dalekobieżnych. Władze kolejowe czynią niesłychane wysiłki aby utrzymać ruch pociągów osobowych.

NA DWORCU GŁÓWNYM W WARSZAWIE

Na warszawskim dworcu głównym panuje od kilkudziesięciu godzin sytuacja naprężona. Tłumy ludzi oczekują na pociągi mające odejść z Warszawy. Inni oczekują na pociągi przychodzące. Rozkład jazdy nie istnieje. Do godziny 22.30 w niedzielę nie nadszedł żaden pociąg z Łodzi. Opóźnienia nielicznych pociągów, które nadeszły do Warszawy z różnych stron kraju wynoszą od 300 do 600 minut.

ZASPY I OBLODZONE ZWROTNICE

Szalejąca wichura niosąc sypkie tumany śniegu nawiewa na trasach olbrzymie zaspy. Zaspy takie tworzą się w nieoczekiwanych miejscach i w niewiarygodnie szybkim czasie. Mimo wysiłków kolejowych brygad roboczych i uruchomienia wszystkich pługów śnieżnych będących w dyspozycji dyrekcji kolejowych, sytuacja nie została opanowana. Niemniejszą przeszkodą w ruchu jest oblodzenie zwrotnic i zapychanie ich śniegiem. Meldunki z poszczególnych stacji w dyrekcji warszawskiej wskazują, że w niektórych miejscowościach stoją liczne składy pociągów i nie mogą z nich wyruszyć.

WOJSKO UDZIELIŁO POMOCY

W niedzielę wieczorem władze kolejowe zwróciły się o pomoc do wojska. Powiadomiony o sytuacji marszałek Żymierski wydał osobiście rozkaz, na skutek którego skierowano oddziały żołnierzy do pomocy kolejarzom. W obrębie węzła warszawskiego oddziały żołnierzy przystąpiły do usuwania zasp z torów, oczyszczania wejść do parowozowni i magazynów węglowych, wreszcie do usuwania oblodzenia zwrotnic. Sytuacja na dworcu warszawskim poprawiła się znacznie, jednak stan na poszczególnych trasach i dworcach nawet w pobliżu Warszawy nie pozwala na wypuszczenie pociągów ze stolicy.

ŚNIEŻYCA I ZADYMKA NIE USTAJE

W niedzielę pod wieczór, po kilkugodzinnej przerwie śnieżyca rozszalała się na nowo, pogłębiając chaos komunikacyjny i grożąc dłuższymi komplikacjami. Skutki zadymki mogą zagrozić bezpieczeństwu mostów prowizorycznych, ponieważ na rzekach lodową powłokę przykryła miejscami warstwa śniegu, nieraz metrowej grubości. Władze kolejowe i wojskowe już obecnie zastanawiają się nad metodami walki z kolosalnymi zwałami kry, jaka grozić może mostom przy pierwszym tegorocznym lodochodzie.

Natomiast na odcinku zaprowiantowania stolicy w produkty wiejskie, przede wszystkim w nabiał nie przewiduje się większych trudności, ponieważ komunikacja z miejscowościami podwarszawskimi jest utrzymana niemal na wszystkich szlakach. Podobnie jest z węglem opałowym, którego zapasy zgromadzone w Warszawie starczą na dłuższy czas. (w)

Anglia i Stany Zjednoczone chcą opanować gospodarczo Zachodnie Niemcy

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" omawiając sprawę odszkodowań niemieckich podkreśla, że uchwały konferencji poczdamskiej w sprawie odszkodowań nie są wykonywane na skutek polityki angielskich i amerykańskich władz okupacyjnych.

„Prasa angielska i amerykańska — pisze „Nowoje Wremia" — puszcza pogłoski, że pretensje reparacyjne niektórych państw są zbyt wielkie. Tymczasem suma pretensji reparacyjnych Związku Radzieckiego wynosi 10 miliardów dolarów, co stanowi mniej niż 10 część rzeczywistych strat, poniesionych wskutek najazdu niemieckiego. Niemniej skromne są żądania reparacyjne Polski, Jugosławii, Czechosłowacji. Natomiast państwa anglosaskie otrzymały już od Niemiec majątek wartości znacznie wyższej niż 10 miliardów dolarów.

Władze angielskie i amerykańskie hamują wszelkimi sposobami transport urządzeń fabrycznych do Związku Radzieckiego, ale jednocześnie w przyspieszonym tempie odbywa się wysyłanie urządzeń przemysłowych do Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wywozi się z Niemiec wszystkie zakłady produkujące nikiel, 90 proc. fabryk lotniczych, 70 proc. fabryk motocyklowych. Do Anglii wysyła się najbardziej nowoczesne maszyny niemieckie, a ostatnio cała produkcja 20 fabryk wiecznych piór ze strefy brytyjskiej została wysłana do Anglii. Ze strefy amerykańskiej wysłano ostatnio do Stanów Zjednoczonych 12 tysięcy ton aluminium i całą niemal produkcję aparatów fotograficznych.

Ogromnie korzystnym źródłem ukrytych reparacyj jest eksport do Ameryki towarów niemieckich po cenach zniżonych, ustalonych przymusowo przez władze okupacyjne.

Anglia i Stany Zjednoczone zagarnęły większą część zapasu złota niemieckiego i rozporządzają obecnie 200 tonami tego złota.

Wartość niemieckich kapitałów zagranicznych, które mają być przekazane Anglii i Stanom Zjednoczonym przekracza 3 miliardy dolarów".

„Fakty te dowodzą — pisze „Nowoje Wremia", że Anglia i Stany Zjednoczone bardzo intensywnie zaspokajają swe pretensje reparacyjne. Suma odszkodowań otrzymanych przez te państwa od Niemiec, przewyższa już sumę ogólną żądaną przez Związek Radziecki. Polityka reparacyjna mocarstw anglo-saskich ma na celu zawładnięcie pozycjami kluczowymi w gospodarce Niemiec Zachodnich i całkowite uzależnienie przemysłu niemieckiego od angielskich i amerykańskich monopoli".

Thyssen na wolności!

Proces przeciwko niemu ma być umorzony

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Norymbergi, że jeden z największych potentatów przemysłu niemieckiego Fritz Thyssen, który był internowany i przebywał na kuracji w szpitalu, został przez władze amerykańskie wypuszczony na wolność.

Władze amerykańskie miały zamiar wytoczyć Thyssenowi proces zarzucając mu, że dopuścił się zbrodni wojennych i, że współpracował z reżimem hitlerowskim. Podobno Thyssen dowiódł, że przed samą wojną zerwał całkowicie z rządem Hitlera.

Fritz Thyssen, wraz z baronem Kruppem, był głównym subsydientem Hitlera w czasie, gdy ten tworzył partię narodowo „socjalistyczną". Jasną jest rzeczą, że bez milionów marek, jakie otrzymał Hitler od Thyssena, faszyzm niemiecki niełatwo zdobył by panowanie nad krajem.

A dziś władze amerykańskie wypuszczają Thyssena na wolność i zamierzają podobno umorzyć wszczęty przeciwko niemu proces!

Siedem republik radzieckich wybrało swe Rady Najwyższe

MOSKWA (PAP). W niedzielę 9 lutego odbyły się wybory do Rad Najwyższych siedmiu republik radzieckich: Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii i Litwy. W przyszłą niedzielę odbędą się wybory do Rad Najwyższych pozostałych republik radzieckich.

W przededniu wyborów odbyły się liczne wiece i zebrania publiczne. Prasa radziecka, radio oraz agitatorzy informowali szczegółowo ludność o osobach kandydatów i procedurze głosowania. W przededniu wyborów robotnicy licznych zakładów przemysłowych i kopalń ogłosili wyścig pracy na cześć wyborów. Szereg stachanowców osiągnęło niezwykłe rekordy wydajności pracy.

Wybory rozpoczęły się wszędzie o godzinie 6 rano. W Moskwie, na długo przed wyznaczoną godziną, nie bacząc na silny mróz, przed lokalami wyborczymi zaczęły się gromadzić tłumy wyborców. Do godziny 11 przed południem przeszło połowa uprawnionych do głosowania przybyła do urn wyborczych i złożyła głosy.

Komisje ONZ w Grecji

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie, oświadczył, że zwrócił się osobiście do stałego delegata Grecji w ONZ, Dendramisa, w celu uzyskania od rządu greckiego odroczenia egzekucji powstańców skazanych na śmierć, do czasu rozpatrzenia sprawy przez Radę Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy tę sprawę w poniedziałek 10 lutego na specjalnej sesji.

Jak wiadomo, komisja śledcza ONZ badająca sytuację w Grecji, zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa z zapytaniem, czy ma prawo interweniować na rzecz skazanych. Początkowo chodziło o 10 powstańców skazanych na śmierć, jednakże trzech spośród nich zostało w międzyczasie straconych. Komisja zawiadomiła telegraficznie sekretarza generalnego Trygve Lie o tym fakcie.

Komunikat wydany przez rząd grecki twierdzi, że egzekucja trzech powstańców odbyła się dlatego, że rozkaz o jej wstrzymaniu nie dotarł na czas do miejscowości Kilkis w północnej Grecji.

W rocznicę uwięzienia profesorów krakowskich

KRAKÓW. W rocznicę uwięzienia profesorów krakowskich Uniwersytet Jagielloński urządził uroczystość żałobną ku uczczeniu rektorów, profesorów, docentów, pomocniczych sił naukowych i pracowników administracyjnych, którzy padli na posterunku z ręki okupanta niemieckiego.

Na uroczystość tę, która odbyła się w gmachu Collegium Novum w sali nr XI, skąd zabrano aresztowanych, przybyli wszyscy rektorzy wyższych uczelni krakowskich, profesorowie i pracownicy naukowi. Tłumnie stawiła się młodzież akademicka.

Po oficjalnych przemówieniach, rektor, prof. Lehr-Spławiński dokonał odsłonięcia tablicy z napisem: *„Za niepodległość ducha — za służbę Nauce i Narodowi — zdradą i gwałtem zabrał z tej sali i uwięził okupant niemiecki profesorów, docentów i asystentów U. J. 6.11.1939 r."*.

Na zakończenie uroczystości, rektor, prof. dr Walter, wygłosił odczyt pt. „W cieniu śmierci", będący fragmentem przygotowanej do druku książki pt. „Przyjaciel Thanatos".

Dancing berliński spłonął w czasie balu maskowego

Z górą 100 ofiar śmiertelnych

BERLIN (PAP). W dancingu „Verein Haus" w brytyjskim sektorze Berlina wybuchł olbrzymi pożar, który pociągnął za sobą przeszło 50 śmiertelnych ofiar.

W wielkiej sali dancingu odbywał się bal maskowy, w którym brało udział około 900 osób. Z niewiadomych przyczyn dach sali stanął nagle w płomieniach co wywołało straszliwą panikę wśród obecnych.

Jedyne wejście zostało zatarasowane przez ludzi, którzy rzucili się do ucieczki. Podczas paniki wiele kobiet zostało stratowanych. Oddział niemieckiej i wojskowej brytyjskiej straży ogniowej przybyły natychmiast na miejsce wypadku, lecz mimo wysiłków strażaków dach sali runął i cały dancing spłonął w przeciągu 15 minut.

Wśród ofiar pożaru znajduje się kilku żołnierzy brytyjskich.

BERLIN (PAP). Według ostatnich obliczeń, liczba ofiar pożaru w dancingu „Verein Haus" sięga 160 osób, z których 100 śmiertelnych. Wśród ofiar znajduje się 10 żołnierzy brytyjskich.

Socjalista hiszpański Llopis utworzył nowy gabinet republikański

PARYŻ (PAP). Rudolfo Llopis podał do wiadomości, że udało mu się utworzyć nowy rząd. W skład rządu wchodzą:

Premier i minister spraw zagranicznych — Rudolfo Llopis (sekretarz socjalistycznej partii robotniczej Hiszpanii).

Minister sprawiedliwości — Manuel Irujo (baskijska partia narodowa).

Minister skarbu — Fernando Valera.

Minister spraw wewnętrznych i obrony narodowej — Julio Just (republikańska partia lewicowa).

Minister gospodarki narodowej — Vincente Uribe (komunista).

Minister spraw emigracyjnych — Trifon Gomez (socjalista).

Minister oświaty — Miguel Santalo (katalońska partia republikańska).

Vietnam zamierza apelować do Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera, znajdujący się w Indochinach, uzyskał wywiad z premierem Vietnamu Ho-Chi-Minh'em. Stwierdził on, że o ile władze francuskie nie potrafią rozwiązać sporu z Vietnamem na drodze pokojowej, to rząd vietnamski przedstawi całą sprawę do rozstrzygnięcia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Premier podkreślił, że rząd jego dąży do połączenia wszystkich narodów indochińskich, mówiących językiem annamickim, w jedno demokratyczne państwo oraz będzie walczył o całkowitą niezależność Vietnamu.

Migawki sejmowe

W trakcie dyskusji nad exposé tow. Premiera Cyrankiewicza zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw. Tow. Premier był dość wstrzemięźliwy w słowach, natomiast dość długo trwała deklaracja posła Jana Karola Wendego z S. D.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych zapytał:

— Czy to u was jest taki zwyczaj, że dwa razy wygłasza się exposé?

*

Z dziennikarzami było tym razem lepiej. „Dobrze, ale nie za bardzo" — jak sparafrazował Spencera Jack London.

Nareszcie upragnione kuluary przestały być mitem.

Sam przywódca straży marszałkowskiej oświadczył to dziennikarzom, każąc im jednak biegać tarasem na mrozie bez palt do kuluarów. Nadomiar oświadczył: „Ale zgadzam się tylko na próbę, zobaczymy jak to wyjdzie. Jeżeli panowie nie będziecie przestrzegali przepisów, zezwolenie cofnę.

Dziennikarze poczuli się trochę jak w szkółce, kiedy nauczyciel pozwala wyjść podczas lekcji, ale powiada:

— Uważaj, bo...

Miejmy nadzieję, że za pierwszym „wyłomem" nastąpią i inne. Miejmy nadzieję, że dziennikarze będą grzeczni i... przywódca straży marszałkowskiej bardziej...

*

Premier Cyrankiewicz wchodzi na mównicę. Cała sala wstaje i gotuje mu owację.

Nie zwykliśmy przypatrywać się komuś, czy stoi czy siedzi. To jest kwestia taktu i rozsądku.

Ale jeżeli posłowie — cała Izba śpiewa bojową pieśń polskiego proletariatu „Czerwony Sztandar", jeżeli wszyscy bez wyjątku na sali stoją, a jeden pan poseł Jagusz z Polskiego Stronnictwa Ludowego nie może się zdecydować na to, żeby wstać, to już nie jest to brak taktu, lecz po prostu... Określenie samo się nasuwa. Prezes PSL pan Mikołajczyk mógł wstać, a p. Jagusz nie.

*

Pan Hejret, poseł Czechosłowacji w Warszawie jest codziennym gościem w Sejmie. Wczoraj był bardzo zadowolony z oświadczenia Premiera Cyrankiewicza w sprawie Czechosłowacji, martwił się natomiast poważnie, że w bufecie nie ma czarnej kawy.

Tak uczył Feliks Perl

Rewolucji zniweczyć nie damy — budować musimy prawo

Przed wielu, wielu laty w ubogiej dzielnicy Paryża wydawał ostatnie tchnienie zżarty gruźlicą i rodaków niezrozumieniem wielki poeta. Opuszczony i osamotniony, rzucił ojczyźnie dumne wyzwanie: „Moje będzie za grobem zwycięstwo". Tylu go szarpało i pomniejszało za życia i po śmierci. A jednak w Wolnej Rzeczypospolitej spoczął na Wawelu, „by królom był równy".

W wiele lat po jego śmierci na ziemi polskiej zaczął działać inny człowiek.

To nie był poeta. Skromny i niepozorny, uparty w swych koncepcjach, wolny od wszelkiej nastrojowości. Zimny, analityczny umysł. Nie pieściła go sekstyna i nie czarem słów uwodził otoczenie. Raczej nieodpartą logiką rozumowania, odwagą myśli i stałością charakteru.

Nazywał się **Feliks Perl**, a dla wielu był po prostu „Resem". Dziwnie się plecie na tym bożym świecie i dziwne z lat perspektywy są losy takich, jak Res, jednostek.

Rewolucja w majestacie prawa

Instynkt narodu nie znosi komplikacji, ale jest niezawodny, kiedy bierze jakąś postać na skrzydła legendy, ujmuje ją w lapidarny, dla historyka może niepełny i niekompletny skrót, ale skrót rysujący w gruncie rzeczy najtrafniej i najdokładniej istotę danej postaci. Wieloraka i bogata była działalność Feliksa Perla, mózgu i serca PPS. Do legendy narodu przeszedł jednak, jako twórca hasła: „Rewolucja w majestacie prawa". Rzucił je z trybuny parlamentarnej w zaraniu drugiej niepodległości jako syntezę i hasło polskiego socjalizmu.

Co czuli i myśleli posłowie socjalistyczni wchodząc, w czerwone przystrojeni goździki, na salę parlamentarną w dniu 4 lutego 1947 r.? Jeżeli wartkie tempo wydarzeń dnia pozwoliło im na chwilę zadumy i refleksji, to nie wątpię, że myśl ich uleciała ku cieniom wielkiego socjalisty i Polaka — Feliksa Perla.

Przed blisko 30 laty redaktor konspiracyjnego i legalnego „Roba", prezes CKW i prezes ZPPS, Feliks Perl (rzecz ciekawa — entuzjasta niekłamany poezji wielkiego Juliusza) — sformułował hasło, które jest właściwie całym programem na forum internum naszego kraju. „Rewolucja w majestacie prawa". Więc przede wszystkim rewolucja. Łaknęła jej Polska w okresie drugiej niepodległości. Zaślepiony egoizm klas posiadających, ziemiaństwa i Lewiatana kładł jej skuteczne, niestety, tamy. Wieloletnie szamotanie, znaczone walkami na barykadach Krakowa w 1923 r., strajkiem „Semperitu", lwowskimi manifestacjami, Brześciem i Berezą ale także niezmordowaną, codzienną i konstruktywną pracą polskich socjalistów, nie zdołało przemóc oporu Radziwiłłów (no, nie Krzysztofa), Wierzbickich i Szereszewskich.

Wielka przemiana w majestacie faktu

Rewolucja przyszła po wojnie. Przyszła, jako realizacja Manifestu PKWN. Przyszła na fali dziejowego przewrotu, w oparciu o siły zjednoczonego proletariatu i skupiających się przy nim mas ludowych.

Spóźniona o lata wreszcie przyszła. Może byłoby lepiej, by zjawiła się nie na tle ruiny i pożogi, nie w epoce wyniszczenia i demoralizacji powojennej. Może byłoby lepiej i piękniej. Ale cóż przyjdzie komu z „gniewu na historię". Dość, że przyszła. Dość, że przeorana została gruntownie i bez reszty struktura społeczna Polski. Do niepowrotnej przeszłości należy panowanie dworów magnackich fabrykanckich pałaców i ich satelitów wszelkiego autoramentu. Ta wielka przemiana przyszła w majestacie faktu. W łomocie i błyskach toczącej się jeszcze wojny, w triumfalnym podźwięku maszerującej na Berlin Armii Radzieckiej, w dogasających łunach faszystowskiego pożaru.

Trzeba ją teraz przyoblec w majestat prawa. Tak to nas uczył Perl i tak my to czujemy.

Nie gwoli kultu i czci dla takich, czy innych formułek.

Ale dlatego, że prawo to jest poczucie bezpieczeństwa i spokoju dla skromnego szarego człowieka. Tego od kilofa, od krosna, od stolika biurowego ,ale tak że i tego z warsztatu rzemieślniczego, z zagrody rolniczej, czy nawet ze sklepu. Prawo — to antyteza gwałtu. Prawo — to uregulowane koryto, którym się spokojnie, bez zalewów i powodzi, toczy nurt życia codziennego. „Walczcie o prawo, jak o mury miasta" — wołał nie bez racji wolny ateńczyk.

Prawo — to nie premia dla anarchii czy zbójeckiej napaści

Póki nie damy ludziom pełnego, niezawodnego poczucia bezpieczeństwa, póty nie wykrzeszemy z nich entuzjazmu pracy i woli odbudowy. Poczucie bezpieczeństwa nie oznacza premii dla swawoli i anarchii, dla sobiepaństwa, czy zbójeckiej napaści. Poczucie bezpieczeństwa oznacza, że kto zgina przy znojnej i wydajnej pracy swój kark, może go spokojnie i śmiało wznieść ku górze, jako obywatel i członek społeczności. Kiedy dzisiaj PPS deklaruje, że chce silnego Sejmu, obok silnego rządu, że woła o pełną i szeroką amnestię, że burzliwy tok rewolucyjnych przemian chce ująć w uregulowane ramy praworządności, nie tracąc ani łuta z ich przełomowego charakteru — realizuje niezapomniane hasło Feliksa Perla o rewolucji w majestacie prawa.

Dawano kiedyś ludowi chleb i igrzyska. Z chlebem musi przez pewien jeszcze czas być kuso i żadne czary nic na to nie pomogą. To rozumieją wszyscy. Igrzyska są raczej mało potrzebne. Rewolucji zniweczyć nie damy i potrafimy ją obronić przeciwko każdemu, kto chciałby „wstrzymać strumień w biegu". Budować musimy prawo. Prawo rewolucyjne, czyniące zadość zaszłym przemianom, ale jednocześnie stałe i trwałe, gwarantujące ludziom pracy i dobrej woli pełną atmosferę swobody, bezpieczeństwa i także konstruktywnej krytyki, jako że z oficjalnego entuzjazmu rodzi się tylko marazm, topiący wszystko w bagienku kapralskiego posłuszeństwa.

STANISŁAW GARLICKI

Niebezpieczne kadry armii niemieckiej

pielęgnują ducha militaryzmu

Memorandum polskie, złożone na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, na czele postulatów Polski stawia: rozbrojenie, demilitaryzację i denazifikację Niemiec. Dwa pierwsze postulaty mogą się wydawać dziwne. Niemal w dwa lata po porażce Niemiec, po rozbiciu armii niemieckiej, po tak długim okresie poczwórnej okupacji, Niemcy powinny być już chyba rozbrojone i zdemilitaryzowane.

„GRUPA ARMII PÓŁNOC"

Niestety jest inaczej. W brytyjskiej strefie okupacyjnej obecnie istnieje „grupa armii Millera", którą przed rokiem przemianowano na „grupę armii Północ". Grupa ta posiada dowództwa polowe i sztab, rozporządza oddziałami sił lądowych, powietrznych i przeciwlotniczych. W skład jej wchodzą dwa korpusy: Stockhausen i Withof, liczące po 100 tysięcy ludzi każdy. W brytyjskiej strefie okupacyjnej utworzono 5 okręgów korpuśnych z zarządami służb i broni. Dowództwa tych okręgów mieszczą się w Hamburgu, Hammerze, Itcohoe, Neumünster - Randsburg i Flensburg. Niemieckie okręgowe i lokalne komendantury rozlokowane są w 25 miastach i miejscowościach. Niemieckie siły powietrzne w brytyjskiej strefie okupacyjnej stanowią oddziały t. zw. 11 okręgu sił powietrznych, w skład którego wchodzą oddziały przeciwlotnicze (część dawnej 18 dywizji przeciwlotniczej), eskadry bombowców, myśliwców, szturmowców oraz samoloty rozpoznawcze. Ponadto niemieckie siły zbrojne w strefie brytyjskiej rozporządzają wojskami łączności w sile ponad 5 pułków, oddziałami broni pancernej oraz siecią szpitali polowych na 20 tys. łóżek.

„NIEMIECKA GRUPA POŁOWU"

O niemieckich *siłach morskich*, zakamuflowanych pod nazwą „niemieckiej służby połowu", doniosły depesze prasowe kilka dni temu. Prócz tego w prowincji Schleswig - Holstein znajduje się *około miliona niemieckich żołnierzy i oficerów*, którzy nie zostali zaliczeni do liczby jeńców wojennych. Odbywają oni *normalne ćwiczenia wojskowe*, korzystają z zaopatrzenia i wyżywienia według brytyjskich norm wojskowych, *noszą dystynkcje wojskowe, salutują, dostają awanse i korzystają z urlopów*. Jednym słowem są takim samym wojskiem, jak każda inna armia na świecie.

POWAŻNA SYTUACJA

W świetle powyższych danych sytuacja przedstawia się *poważnie*. Gdybyśmy nawet założyli, że zakonspirowane resztki niemieckiej machiny wojennej nie przedstawiają groźnego niebezpieczeństwa, jeśli cały Wehrmacht w okresie swej świetności nie zdołał się przeciwstawić potędze wojskowej Sojuszników, to jednak stwierdzić należy, że przez konserwowanie tych resztek — i to wcale nie małych — stwarza się kadry, *które w każdej chwili mogą być użyte dla odrodzenia niemieckiej machiny wojennej*.

Zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej miały ulec *całkowitej likwidacji* wszelkie instytucje wojskowe w Niemczech. Miały być zniesione sztaby, szkoły wojskowe, korpus oficerski, związki uczestników wojny, organizacje półwojskowe i kluby b. wojskowych.

Jeśli w brytyjskiej strefie okupacyjnej wszystko to nie zostało wykonane, jeśli pozwala się Niemcom na zachowanie szczątkowej armii, jeśli toleruje się pielęgnowanie ducha wojskowego Niemiec, to słuszną jest rzeczą, iż Polska — mająca dość powodów do najwyższej nieufności wobec Niemiec—domaga się zagwarantowania w statucie Niemiec *rozbrojenia i demilitaryzacji*. Żądania Polski nie są niczym nowym. Są żądaniem zrealizowania uchwał powziętych w Poczdamie, u*chwał, które powinny były dawno być wykonane*.

Stanowisko Polski w tej sprawie nie jest odosobnione. Przytłaczająca liczba mniejszych państw, które już zdążyły przedstawić swe stanowisko konferencji londyńskiej, stawia również na czele swych żądań wobec Niemiec kwestię rozbrojenia i demilitaryzacji.

Są to nie tylko państwa, którym los wyznaczył miejsce w geograficznym sąsiedztwie z Niemcami. Nawet kraje odległe, jak np. Nowa Zelandia, domagają się gwarancji, że niemieckie siły zbrojne nigdy już więcej nie odżyją. *Albowiem pokój jest niepodzielny* i świat, skąpany we krwi wskutek zbrodniczej agresji niemieckiej, nie chce już nigdy więcej być zmuszony do walki, cierpień i zniszczenia, *jakie niesie ze sobą militaryzm niemiecki.*

Jerzy Winnicki

NA MARGINESIE

Premier w ogniu krzyżowych pytań

Po zakończeniu sobotniego posiedzenia Sejmu, tow. premier Cyrankiewicz miał krótkie spotkanie ze sprawozdawcami parlamentarnymi prasy polskiej, a następnie z korespondentami zagranicznymi.

O ile dziennikarze polscy ograniczyli się do przedstawienia się i do kilku pytań natury politycznej, dziennikarze zagraniczni skorzystali z okazji i zadali tow. premierowi szereg pytań „niedyskretnych".

Tow. Cyrankiewicz oświadczył korespondentom zagranicznym, że jako zawodowy dziennikarz, chętnie udzieli im odpowiedzi na wszelkie pytania, licząc się z tym, że czytelnicy prasy angielskiej lub amerykańskiej interesują się zupełnie innego rodzaju „zagadnieniami", niż czytelnik polski.

A może to jest niesłuszne? Może i polskiego czytelnika interesują pytania natury osobistej, dotyczące mężów stanu, — tylko nieprzyzwyczajony on jest do znajdywania na nie odpowiedzi w poważnej prasie?

Korzystając z obecności mojej podczas rozmowy tow. premiera z prasą zagraniczną, powtórzę kilka oryginalnych pytań i odpowiedzi tow. Cyrankiewicza.

A więc najmniej niedyskretne pytanie dotyczyło ojca tow. premiera. Kim był z zawodu? — chce wiedzieć dziennikarz angielski.

— Inżynierem, — odpowiada tow. premier.

— A czy premier był zagranicą?

— Owszem, na Konferencji socjalistycznej w Anglii, a przedtem w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

— Czy premier lubi sport

— Owszem, w ciągu 15 lat byłem narciarzem, — odpowiada tow. Cyrankiewicz, a za czasów uczniowskich grałem w piłkę nożną.

To nie wystarcza dla jednego z korespondentów amerykańskich. Chce wiedzieć, czy premier był dobrym graczem.

— Nie bardzo, — odpowiada tow. Cyrankiewicz, — bo wpierw przeszkadzała mi piłka nożna, a potem zainteresowanie polityką.

Jedna z dziennikarek zagranicznych chce wiedzieć, czy premier lubi muzykę.

— Mam bardzo zły słuch, — pada odpowiedź.

— A czy chętnie czyta literaturę piękną? Kto jest najbardziej ulubionym pisarzem zagranicznym?

— Chętnie czytam książki, gdy czas mi na to pozwala. Lubię Huxley'a.

Dziennikarze zagraniczni chcą zadać jeszcze wiele pytań i stopniowo przechodzą do tematów politycznych.

Tow. premier, niestety ma mało czasu. Zapowiada korespondentom, że chętnie będzie się z nimi stale spotykał.

— Na razie jeszcze jestem noworodkiem jako premier, urzęduję dopiero drugi dzień. Wolałbym na poważniejsze tematy rozmówić się w przyszłym tygodniu.

Dziennikarze zagraniczni dziękują tow. Cyrankiewiczowi, zadowoleni, że choćby częściowo zaspokoili ich ciekawość, co do jego osoby.

G.

Przykre błędy

Do tekstu przemówienia tow. Hochfelda we wczorajszym numerze „Robotnika" na str. 3 zakradło się wiele przykrych błędów drukarskich, z których najważniejsze niżej prostujemy:

Szpalta 1, w. 27 — 28 od dołu, zamiast: „doktrynerzy przez dolegliwość" powinno być: „doktrynerscy pseudolegaliści",

Szpalta 2, w. 2 od dołu zamiast: „rząd polski", powinno być „lud polski".

Szpalta 3, w. 13 — 14 od dołu, zamiast: politycznym, społecznym i gospodarczym" powinno być: „politycznych, społecznych i gospodarczych".

Szpalta 4, w. ostatni od dołu, zamiast: „układu" powinno być: „wkładu".

Szpalta 6, w. 3 od góry, po słowie „pokolenie" brakuje: „o sprawy młodzieży, o organizacje młodzieży".

Szpalta 6, w. 34 od góry, zamiast: „czasem" powinno być: „z czasem".

Szpalta 6, w. 48 od dołu, zamiast: „oddanych formach" powinno być: „oddolnych formach".

Szpalta 6, w. 40 od dołu, zamiast: „twardość rządu" powinno być „trwałość rządu".

*

Nadto w notatce pt. „Za dużo honoru" na str. 2 w. 33 (od góry), zamiast: „słabym politykiem" powinno być: „starym politykiem".

Ofiary na RTPD

Ob. Jacek Rudziński, Wiceprezes CUP tytułem nieprzyjętego honorarium za udział w Sądzie, ogłoszonego przez Ministerstwo Informacji i Propagandy konkursu na hasła popularyzujące P.O.G. wpłacił 5.000 zł. na RTPD.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Warszawa-Śląsk 10:6

Udany rewanż stolicy za zeszłoroczną porażkę

Niesamowity wiatr i mróz odstraszył wczoraj nawet zagorzałych sympatyków boksu od przybycia na Służewiec odległy o 5 km od centrum miasta. Zjawili się tylko ci fanatycy, których najgorsza nawet pogoda ani warunki komunikacyjne nie są w stanie odstraszyć od oglądania ulubionego przez nich boksu.

Zawody rozpoczęły się dopiero o godz. 12.45, albowiem zawodnicy śląscy przybyli do Warszawy z kilkugodzinnym opóźnieniem. Drużynę śląską powitał imieniem WOZB dyr. Gajewski — podkreślając piękny gest drużyny śląskiej i warszawskiej, które zrzekły się upominków, ofiarując przeznaczoną na nie sumę, na rzecz odbudowy Warszawy. Po ceremonii powitalnej i wręczeniu Ślązakom kwiatów, rozpoczęły się walki.

W wadze muszej wystąpił w drużynie Śląska Przewdzink, w drużynie warszawskiej Patora. Ślązak od razu ostro naciera, atakując prawą ręką. W pierwszej rundzie trafił 2 razy Patorę, który dwukrotnie pada na deski. W drugiej rundzie. Patora przychodzi do głosu i w zwarciach punktuje, przeciwnika. Ślązak walczy jednostronnie, polując na nokaut. Ciosy jednak oddawane na ślepo, trafiają w próżnię. W trzeciej rundzie widoczną przewagę ma Patora ,który ostatecznie wygrywa walkę na punkty.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) i Sobkowiak (Warszawa). Jeszcze raz w spotkaniu tych dwóch zawodników okazało się, że młodość i technika bierze górę nad rutyną i wiekiem. Sobkowiak rozpoczyna atak, ale w żaden sposób nie może przełamać gazdy Grzywocza i wszystkie ciosyześlizgują się po rękawicach. Ślązak, który był wczoraj w lepszej formie aniżeli na meczu z Czechosłowacją, wspaniale blokule i demonstruje piękne uniki. W sumie Grzywocz punktuje więcej od Sobkowiaka. Dopiero pod koniec 3-ciej rundy udaje się Sobkowiakowi przerwać blokadę Ślązaka i zdobyć kilka punktów. Grzywocz jednak przesądził swoje zwycięstwo już w dwóch pierwszych rundach. Ogłoszenie zwycięzcą Grzywocza wywołuje niezadowolenie widowni, która przez kilka minut głośno demonstruje.

Niemniej na dobrym poziomie stojącą walkę stoczono w wadze piórkowej. Śląsk reprezentował Krawczyk, Warszawę Sieradzan. Obaj zawodnicy dysponują silnymi ciosami. Pojedynek tych dwóch zawodników obfitował w wiele gorących momentów. Obaj walczyli odkrycie i obaj w ciągu meczu znaleźli się na deskach. Obaj też otrzymali ostrzeżenia za nieczyste ciosy. W sumie w dwóch rundach Sieradzan zdobył nieznaczną różnicę punktów. W trzeciej rundzie Sieradzan kilka razy trafił celnie, a gdy Krawczyk „począł pływać" sędzia ringowy wobec znacznej przewagi warszawianina przerwał dalszą walkę. Zwycięstwo przyznano Sieradzanowi przez techniczne k. o.

W wadze lekkiej wystąpił w drużynie śląskiej Rademacher, zaś w warszawskiej rezerwowy Spiołek, tegoroczny mistrz pierwszego kroku bokserskiego. Rademacher potwierdził sygnalizowaną przez Śląsk poprawę swojej formy. W młodym, dobrze zapowiadającym się Spiołku nie znalazł on groźnego przeciwnika. Już w pierwszej rundzie przewaga Ślązaka była tak zdecydowana, że sędzia słusznie walkę przerwał i zwycięstwo przyznano Rademacherowi przez techniczne k. o.

W wadze półśredniej walczyli: Okruszkiewicz (Śląsk) i Błażejewski (Warszawa). Walka ta nie stała na wysokim poziomie i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszej tylko rundzie lekko przeważał Ślązak, a dwóch ostatnich przewagę miał Błażejewski. Ponieważ jednak dostał ostrzeżenie za uderzenie po komendzie „puść" walka została uznana za nierozstrzygniętą.

Ciekawy przebieg miała walka w wadze średniej między Kaczmarczykiem (Śląsk) a Kolczyńskim (Warszawa). Ślązak śmiało naciera i kilkakrotnie nawet trafia Kolczyńskiego, walczącego tylko lewą ręką, gdyż w prawej jeden palec miał nadwerężony. Widownia dopinguje Ślązaka, wołając „bij mistrza". W drugiej rundzie Kolczyński zdenerwowany zaczyna dobierać się do skóry Ślązaka, ale bez większego skutku. Kaczmarczyk bowiem nie kapituluje, lecz dotkliwie odgrywa się mistrzowi. Dopiero w trzeciej rundzie Kolczyński uzyskuje zdecydowaną przewagę, raz po raz lokując swe podbródkowe ciosy na szczęce Ślązaka. Usilne próby Kolczyńskiego rozłożenia przeciwnika na deskach, nie powiodły się i Kaczmarczyk okazał się twardym orzechem do zgryzienia. Oczywiście zasłużone zwycięstwo odniósł Kolczyński, a publiczność nagrodziła oklaskami zwycięzcę i pokonanego.

W wadze półciężkiej stanęli na ringu Skwara (Śląsk) i Archacki (Warszawa). Ślązak dobry zawodnik, szybki, mimo iż zbyt wyraźnie sygnalizował swoje ciosy, dostarczył Archackiemu dużo roboty. Przez wszystkie 3 rundy, a zwłaszcza w trzeciej, przewaga Archackiego była widoczna. Warszawianin w dalszym ciągu ma słaby cios. Walkę wygrał na punkty Archacki.

Ostatnią walkę w wadze ciężkiej stoczyli: Figiel (Śląsk) i Drabkowski (Warszawa). Obaj zawodnicy walczyli nie czysto i otrzymali ostrzeżenie. Obaj też mieli szanse na zwycięstwo przez k. o., gdyby ciosy ich były celne. Zawodnik śląski młodszy wiekiem od warszawianina zapowiada się dobrze, o ile posiądzie lepszą kondycję fizyczną. Wynik walki sędziowie uznali za nierozstrzygnięty. Wynik kończy 10:6 na korzyść Warszawy.

Sędziował w ringu dobrze ob. Lisowski. Widzów około 1500. Wczorajsza impreza przyniosła WOZB dotkliwy deficyt.

Ltn.

Mecz piłkarski w Łodzi
AKS — ZZK 3:2

ŁÓDŹ (tel. wł.) Rozegrany wczoraj rewanżowy mecz piłki nożnej między AKS (Chorzów) a ZZK (Łódź) zakończył się zwycięstwem chorzowian w stosunku 3:2 (2:2). Z powodu silnego mrozu publiczności zebrało się niewiele. (Rozegranie tego meczu uważać należy za szaleństwo. Jeżeli zawodnicy się ciężko nie pochorują, to będzie prawdziwy cud).

Legia (Kraków) — Skra (Warszawa) 12:10

Pierwsze zawody zapaśnicze w Warszawie

Pierwsze po wojnie poważne zawody zapaśnicze, które odbyły się wczoraj w sali YMCA, zgromadziły poważną liczbę widzów. Świadczy to, że ciężko-atletyka nadal cieszy się popularnością. Rzeczą klubów jest organizować częste i ciekawe imprezy, a frekwencja widzów będzie stale wzrastać.

Wczorajsze zawody między RKS Legia (Kraków) a RKS „Skra" (Warszawa) o drużynowe mistrzostwo Polski, skończyły się porażką Skry, ponieważ trzej jej najlepsi zawodnicy a to Szajewski St., Szajewski Zbigniew i Kozerski (mistrz Polski) nie zjawili się na mecz. Sytuację „Skry" musiał ratować kierownik sekcji zapaśniczej tow. Syrecki, który stanął do walki w wadze ciężkiej i nawiasem mówiąc, spisał się dzielnie, dając swym młodym towarzyszom przykład sportowego obowiązku.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

W walce koguciej Rokita (Skra) w 4.30 m. położył na łopatki Gibasa (Legia) zdobywając 3 pkty. W wadze piórkowej Pychta (Legia) — Sawka (Skra) zwyciężył na punkty Pychta, w lekkiej Warchoł (Skra) położył na łopatki Ruseta (Legia), w półśredniej Gross (Legia) wygrał na punkty z Widakiem (Skra), w średniej Reda (Skra) wygrał na punkty ze Zmarzem (Legia) w półciężkiej Radoń (Legia) wygrał w 1.35 m. z Konarskim przez położenie przeciwnika na łopatki i w wadze ciężkiej Bajorek (Legia) wygrał z Syreckim w 9.10 m. przez położenie na łopatki. Ogólny wynik meczu 12:10 na korzyść Legii. W r. ub. Skra wygrała z Legią w Krakowie 17:15.

Zawody prowadził b. dobrze ob. Ziółkowski. Widzów około 1000.

(Ltn)

A. Z. S. mistrzem Warszawy w piłce koszykowej

Wczoraj zostały zakończone mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej panów.

Mistrzostwo Warszawy zdobyła drużyna AZS. Na sukces ten akademicy zasłużyli całkowicie, będąc drużyną bardziej wyrównaną, mającą duże rezerwy, a technicznie najbardziej wyszkoloną w okręgu warszawskim. Drużyna AZS., ma jedną wadę, a mianowicie za dużo graczy indywidualnie bardzo dobrych, przez co cierpi zespołowość gry i zdarzają się czasami mecze, w których indywidualizm graczy bierze górę nad zespołem.

Sądzimy, iż kierownictwo AZS., będzie umiało poszczególnych graczy skierować na właściwe tory i w mistrz. okręgowych a następnie mistrzostwach Polski drużyna AZS godnie będzie reprezentować barwy Warszawy. Przypominamy graczom AZS i kierownikom, że mistrzostwa Polski w piłce koszykowej odbędą się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 marca br. i byłoby bardzo niedobrze, gdyby mistrz Warszawy nie brał w nich udziału.

Dalsze miejsca w mistrzostwach Warszawy zajęli: Znicz (Pruszków) Śródmieście, Iskra, Żyrardowianka i Skra. Do klasy B. spada ostatnia drużyna. Jesteśmy niemile zaskoczeni degradacją Skry. Mając zupełnie niezłych graczy, możliwości treningowe lepsze od innych drużyn np. od Znicza czy Żyrardowianki, kierownicy dopuścili do oddania walkowerów, a następnie w ogóle wycofali drużynę z rozgrywek mistrzowskich. Przeciwieństwem powyższego jest drużyna Śródmieścia, która zajęła 3 miejsce. Drużyna młoda, klub niedawno powstały, a dzięki harmonijnej współpracy między kierownikami i graczami, klub może się pochwalić bardzo dobrymi wynikami (wygrana ze Zniczem).

Wicemistrz Warszawy RKS Znicz (Pruszków) przegrał jeden mecz z AZS. i niepotrzebnie grając tego samego dnia drugi mecz ze Śródmieściem również przegrywa. Po niefortunnym posunięciu pozbawia się szans na walkę z AZS. o tytuł mistrza Warszawy. Rewanżowe spotkanie z AZS wygrywa Znicz.

Ogólny poziom mistrzostw niezły. Należy jeszcze usprawiedliwić niektóre drużyny, mające małe możliwości treningowych. I musimy jeszcze zwrócić uwagę na zbyt małą ilość młodych zawodników.

Techniczne wyniki dnia wczorajszego:

Znicz — AZS 34:27 (17:18).
AZS — Żyrardowianka 40:22 (20:12).

T. K.



Janusz Kalbarczyk na mistrzostwach łyżwiarskich Polski

Narciarze OM TUR z Jeleniej Góry mistrzami ZRSS Dolnego Śląska

W Karpaczu odbyły się zawody narciarskie robotniczych drużyn Dolnego Śląska. Zgromadziły one na starcie 800 zawodników najliczniej obesłały zawody zespoły OMTUR-owe z Jeleniej Góry i Kamiennej Góry. I właśnie między tymi zespołami rozegrała się walka o prymat w sporcie narciarskim Dolnego Śląska.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg na 18 km. i 12 km. W biegu na 18 km. zwyciężył pewnie Szymański z OMTUR Wałbrzych w czasie 1.22,10 przed Tymowiczem z OMTUR Jel. Góra (1.26,18). W biegu na 12 km. w którym startowało 25 zawodników pierwsze miejsce zdobył Gurianow OMTUR Wałbrzych w czasie 42,9 przed Spieszem z OMTUR Kładzko (45,11). Bieg juniorów przyniósł zwycięstwo Półtorakowi z OMTUR Jel. Góra. Na drugim miejscu uplasował się Materek (OMTUR Jel. Góra).

W drugim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy, sztafeta 4x5 i bieg 6 km. kobiet W biegu zjazdowym z udziałem 40 zawodników pierwsze miejsce zajął Magiera z OMTUR Jel. Góra w czasie 2.46. Sztafeta 4x5 km. przyniosła ciężko wywalczone zwycięstwo zespołowi OMTUR Kamienna Góra, która uzyskała czas 1.27,05. Na drugim miejscu uplasował się OMTUR Wałbrzych z czasem 1.29,07.

W biegu na 6 km. kobiet zwycięstwo odniosła Boczarowa Jadwiga OMTUR Jel. Góra przed koleżanką klubową, Batog Ireną.

W trzecim i ostatnim dniu zawodów odbyły się dwie bardzo ciekawie zapowiadające się konkurencje: slalom i skoki otwarte. W slalomie z uwagi na wyrównany poziom zawodników trudno było przewidzieć zwycięzcę. W efekcie zwycięstwo przypadło w udziale Olszewskiemu z OMTUR Jel. Góra w czasie 0.45,7 przed Symońskim OMTUR Wałbrzych (0.48,2). Zwycięstwo Olszewskiego było w pełni zasłużone. Pokazał on dobre opanowanie nart i ładny styl.

W skokach pierwsze miejsce zajął Szumański OMTUR Kam. Góra drugie Szymoński OMTUR Wałbrzych, trzecie Gurianow OMTUR Wałbrzych. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął zespół OMTUR Jel. Góra 124 punktów, drugie Kamienna Góra 99 pkt., trzecie OMTUR Wałbrzych 93 pkt.

Dziesięciu najlepszych spośród zawodników biorących udział w zawodach zostało wyznaczonych na obóz zawodniczy do Zakopanego gdzie będą przygotowywać się do zawodów narciarskich o robotnicze mistrzostwo Polski, które odbędą się w Karpaczu z końcem tego miesiąca. W zawodach powyższych zapowiedziany jest udział drużyn robotniczych państw słowiańskich.

(Ltn)

Kraków — Śląsk 4:2 (0:1, 3:1, 1:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Międzymiastowe spotkanie w hokeju Kraków — Śląsk zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:2 (0:1, 3:1, 1:0). Bramki dla Krakowa zdobyli: Burda 3, Wołkowski 1. Poza tym w drużynie odznaczyli się Kasprzycki, Marchewczyk i Maciejko. Dla Śląska bramki zdobyli: Płoza i Mańka. Bardzo dobry był bramkarz Śląska Węgrzyn.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Nowy rekord Hejduckiej

Zimowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polski w hali sportowej w Olsztynie rozpoczęły się w sobotę po południu.

Wyniki pierwszego dnia zawodów w finałach przedstawiają się następująco:

bieg 60 m przez płotki: 1) Adam-Mitan („Legia" Kraków) — 8,5 sek; pchnięcie kulą kobiet: 1) Dobrzańska („Syrena" W-wa) — 9,44 m; skok wzwyż mężczyzn: 1) Zwoliński „Syrena" W-wa) — 1,70 m; bieg 500 m kobiet: 1) Mieszkowska („Syrena" W-wa) — 1:35,9; skok w dal kobiet: 1) Gburkówna — 4,74; bieg 800 m mężczyzn: 1) Widerski — 2:10,9; skok o tyczce: 1) Groman (Białystok) — 3,40 m.

W niedzielę, drugiego dnia zawodów rozegrano następujące konkurencje:

bieg 50 m przez płotki: 1) Adamczyk („Odra") — 9,4 sek.; bieg 60 m: 1) Lipski (MKS Siedlce) — 7,1 sek.; bieg 3.000 m: 1) Boniecki („Gedania") — 9:37,5; sztafeta 4 x 50 m.: 1) „Gedania" — 27,1 sek.; sztafeta 3 x 800 m: 1) „Syrena" W-wa; skok w dal: 1) Adamczyk (KKS „Odra") — 6,61 m; trójskok: 1) Kaźmicki — 12,60; pchnięcie kulą: 1) Prywer (ŁKS) — 13,36 m; bieg 60 m kobiet: 1) Hejducka („Pogoń") — 8,1 sek. (nowy rekord Polski na hali); sztafeta 4 x 50 m: 1) KS Grudziądz — 31,8 sek.; skok wzwyż kobiet: 1) Mitan („Legia") — 1,38 m.

Zawodnicy otrzymali wiele wartościowych nagród ufundowanych przez instytucje i firmy Olsztyna.

Mistrzostwa drużynowe Polski

M.K.S. (Gdynia) — Warta 11:5

GDYNIA (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między MKS (Gdynia) a Wartą przyniósł zdecydowane zwycięstwo MKS-owi w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Sowiński (MKS) pokonał na punkty Malekę, w koguciej Umiński (MKS) wygrał na punkty z Szymańskim, w piórkowej Antkiewicz (MKS) wygrał na punkty z Wojnowskim, w lekkiej Skierka (MKS) zremisował z Koziołkiem, w półśredniej Iwański (MKS) wygrał z Jareckim, w półciężkiej Rączka (MKS) wygrał walkowerem z powodu nieobecności Szymury i w wadze ciężkiej Klimecki (Warta) wygrał w I rundzie przez k. o. z Lickiem.

ZJEDNOCZENI — WISŁA 11:5

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między Zjednoczonymi a Wisłą dał zwycięstwo Zjednoczonym w stosunku 11:5. Wyniki techniczne: w wadze muszej Borowiec (Z) wygrał przez k. o. z Zagórskim (W), w koguciej Jóźwiak (Z) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika, w piórkowej Kruża (Z) wygrał na punkty z Gromadą, w lekkiej Sowiński (Z) wygrał z Wudzikiem, w półśredniej Wikliński (Z) wygrał na punkty z Nałkańcem, w średniej Hinc (Z) przegrał na punkty z Maculą, w półciężkiej Pollak (Z) zremisował ze Żbikiem i w ciężkiej Chyła (Z) przegrał na punkty z Kobutem.

—oOo—

POZNAŃ (tel. wł.). HCP — Lublinianka 15:1.

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Batory — CKS 10:4.

Wisła mistrzem w koszykówce

KRAKÓW (tel. wł.). Zawody w koszykówce między Cracovią a Wisłą przyniosły zwycięstwo Wiśle w stosunku 50:25 (24:7). Zwycięstwem tym Wisła zapewniła sobie definitywnie tytuł mistrza Krakowa w koszykówce.

Przygotowania Kontynentu do meczu z W. Brytanią

W dniu 15 lutego, odbędzie się w Brukseli posiedzenie komisji technicznej FIFA, której zadaniem będzie ułożenie składu drużyny Kontynentu przeciwko W. Brytanii. Forma poszczególnych graczy zgłoszonych przez Zw. Państw Europejskich będzie dokładnie obserwowana i na posiedzeniu 2 kwietnia w Paryżu, zostanie ustalony definitywny skład drużyny Kontynentu.

Mecz treningowy drużyny Kontynentu odbędzie się 6 maja w Amsterdamie, a przeciwnikiem będzie reprezentacja Holandii.

Kronika sportowa

Skijöring za motorami. Sekcja narciarska i motorowa KS Cracovia zorganizowały w ub. niedzielę pierwszy raz w Polsce zawody narciarskie za motorami. W zawodach wzięli udział zespoły Cracovii, Dolina z Myślenic, narciarze Wisły oraz niestowarzyszeni. Na trasie niektóre motory rozwijały szybkość do 90 km. na godz. Pierwsze trzy miejsca oraz siedem miejsc w pierwszej 10-tce zajęli zawodnicy Cracovii.

Trójmecz klubów ligowych. KS Polonia w Bytomiu jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek eliminacyjnych o wejście do klasy państwowej, organizuje w marcu trójmecz piłkarski b. klubów ligowych z 1939 r., t. j. Ruchu, AKS i Polonia — Bytom.

Kraków otrzymał drugą halę sportową. Onegdaj w Krakowie odbyło się poświęcenie i otwarcie drugiej hali sportowej przy ul. Grzegorzewskiej 24.

Czy przybędzie trener norweski? Ponieważ zapowiadany przyjazd do Polski zakontraktowanego trenera norweskiego nie nastąpił, gdyż został on za późno zawiadomiony. PZN zwrócił się ponownie do norweskiego Zw. Narciarskiego o delegowanie do Polski innego trenera z dn. 10 lutego.

Połączenie się klubów motocyklowych. W Katowicach na walnym zebraniu członków Katowickiego Klubu Motocyklowego powzięto jednomyślną uchwałę o połączeniu się z sekcją motorową KS Pogoń w jeden klub. W dniach 16 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków połączonych klubów, na którym zostanie dokonany wybór nowych władz i ustalenie nazwy klubu.

Motocykliści usamodzielniają się. Na zebraniach szeregu sekcji motocyklowych śląskich klubów sportowych zapadły ostatnio uchwały odłączenia się od klubów i całkowitego usamodzielnienia. Między in. wnioski takie uchwalono na walnych zebraniach sekcji motocyklowych RKS Polonia (Piekary) i AKS Chorzów. Motocykliści motywują swe stanowisko tym, że muszą odprowadzać na rzecz klubów wszelkie swe dochody nie otrzymując wzamian nic od klubu.

Synowiec przewodniczącym gdańskiego OZPN. Walne zgromadzenie gdańskiego OZPN wybrało przewodniczącym na okres 3-letni znanego działacza sportowego b. długoletniego piłkarza w Krakowie Tadeusza Synowca.

Silesiada akademicka w Karpaczu. Centrala AZS-ów w Polsce organizuje w dniach od 2 do 17 marca ogólnopolski obóz narciarski pod nazwą „Silesiada Akademicka" w Karpaczu. Zapisy oraz informacje codziennie w sekretariacie AZS przy ul. Polnej 50. Ostateczny termin zapisów upływa 10 lutego.

Łyżwiarstwo w Sopocie. Onegdaj w Sopocie przy doskonałej pogodzie i dobrym lodowisku, odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej. W ogólnej punktacji w konkurencji męskiej, zwycięstwo w jeździe szkolnej i dowolnej odniósł Kazup Leszek przed Sozańskim Jerzym i Urbańskim. W jeździe kobiet zwyciężyła Ulenberg Krystyna. Wśród młodszych pierwsze miejsce zajął Łys Marek, 2) Forkasiewicz Wacław, 3) Młyński.

Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Jugosławii. W Jugosławii w czasie od 2-go do 9-go marca 1947 r. miejscowości Planica, Jugosłowiański Związek Narciarski urządza Międzynarodowy Tydzień Skoków na Nartach. Na zawody te Fiskulturni Savez Jugoslavije zaprosił polskich narciarzy. Termin zawodów w Jugosławii koliduje jednak z meczem Narodów Słowiańskich w Karpaczu.

Mistrzostwa świata w saneczkarstwie. W St. Moritz rozpoczęły się mistrzostwa świata w saneczkarstwie. W zawodach bobsleighowych w pierwszym dniu w punktacji prowadzi I drużyna Szwajcarii, która wygrała dwa biegi przed Belgami i Anglikami.

Austriaczki triumfują w St. Moritz. W dalszym ciągu zawodów narciarskich w St. Moritz w konkurencji kobiecej triumfowały Austriaczki, zajmując dwa pierwsze miejsca przed Szwajcarkami i Czeszkami.

W PARTII PPS

Odsłonięcie sztandaru PPS
Dzielnicy Powiśle im. M. Niedziałkowskiego

W niedzielę Dzielnica Powiśle obchodziła uroczyście nadanie jej nazwy im. tow. Mieczysława Niedziałkowskiego i odsłonięcie Sztandaru. Na uroczystość przybyli przewodniczący CKW PPS tow. min. Osóbka-Morawski i jako przedstawicielka kobiet PPS tow. Wisła Osóbka-Morawska.

Przybyli również przedstawiciele wszystkich Kół Dzielnicy, a więc Elektrowni, Wodociągów, Ubezpieczalni, Fuksa, J. F., Drukarni Państwowej, Mostostalu, SPB, Zw. Rewizyjnego, Centr. Zarz. Przemysłu Konserwowego, MZK.

Uroczystość otworzył tow. W. Masłański, po czym oddał przewodnictwo przewodniczącemu Dzielnicy tow. Z. Ryszkowskiemu. Po krótkim przemówieniu okolicznościowym, tow. Ryszkowski oddał głos tow. Osóbce-Morawskiemu, który wygłosił zasadniczy referat, dotyczący historii Partii i naszej obecnej działalności. W przemówieniu swym tow. Osóbka-Morawski wskazał na ciągłość naszej walki o Niepodległą, Socjalistyczną Polskę, na przestrzeni 55 lat w różnych warunkach i okolicznościach. Przemówienie przewodniczącego CKW spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem zebranych. W dalszym ciągu wygłosili przemówienia tow. tow. Kuryłowicz, H. Dąbrowski, tow. Synowiecki Marian. Tow. Synowiecki w serdecznych słowach zobrazował działalność tow. Niedziałkowskiego. Imieniem OM TUR przemówił tow. Obrączka.

Następnie tow. Osóbka-Morawski dokonał uroczystego odsłonięcia portretu tow. Niedziałkowskiego, po czym portret został przeniesiony na honorowe miejsce.

Z kolei tow. Osóbka-Morawski i tow. Wisła Osóbka-Morawska wręczyli Sztandar Dzielnicy tow. Rochowi Wronie, staremu zasłużonemu działaczowi Polskiej Partii Socjalistycznej, jako chorążemu.

Po wbiciu gwoździ nastąpiła część koncertowa, w której wziął udział zespół świetlicowy Dzielnicy i OM TUR, orkiestra i chór Elektrowni Warszawskiej pod batutą tow. Turczyńskiego. Ogólna organizacja spoczywała w rękach tow. Niciakowej. Specjalną uwagę zwróciły tańce dzieci Mizi Beaty i Zosi Orzelowskiej, tańce Bogdańskiej Haliny i Jadwigi Kostrzebskiej. Tow. Konarek recytował wiersz Tuwima.

Wysoki poziom wykonania utworów świadczy, że w pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego i artystycznego Dzielnica czyni duże postępy.

Na zakończenie odbyła się skromna herbatka w serdecznej atmosferze, tak charakterystycznej dla wszystkich naszych zebrań.

PRELEGENCI SK. PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich Towarzyszy Prelegentów, że dnia 12 lutego r. b. (środa), o godzinie 1?-tej, odbędzie się ogólne zebranie Tow. Prelegentów, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 — IV piętro.

Ze względu na ważność konferencji, obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa.

ODPRAWA WK. OMTUR

W dniu 10-go lutego o godz. 10-ej w lokalu przy ulicy Lwowskiej 5 odbędzie się odprawa dla przewodniczących i sekretarzy woj. warszawskiego. O przybycie na odprawę proszeni są sekretarze Kół OMTUR-owych z terenu pow. warszawskiego. Stawiennictwo obowiązkowe.

PRZODOWNICY KÓŁ WIEJSKICH OMTUR

Komitet Centralny OMTUR zawiadamia, że Kurs Przodowników Kół Wiejskich OMTUR odbędzie się nie jak projektowano, w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku, lecz w Warszawie, w budynku Komitetu Centralnego OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3.

Na dworcu należy zwracać się do informatorów z czerwonymi opaskami. Kurs rozpoczyna się 10 b. m. o godz. 9 rano.

WYDZIAŁ SPORTOWY K. S. OM TUR

Wydział Sportowy Komitetu Stołecznego OM TUR organizuje turniej OM TUR-owy w tenisie stołowym na rok 1947 o nagrodę przechodnią KC OM TUR. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Komitetu Stołecznego do dnia 10.II 1947 r.

Stołeczna Rada Kobiet PPS

Stołeczna Rada Kobiet PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51/53.

Na porządku dziennym referat polityczny i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Mięso na cenzurowanym
Gdzie znika towar w dni bezmięsne?

Słuszna niewątpliwie ustawa o wprowadzeniu dni bezmięsnych stała się już obecnie nakazem również zrozumiałym dla konsumentów, jak i większości właścicieli zainteresowanych przedsiębiorstw. Trudności z jakimi spotykano się w początkach jej wprowadzenia należą już właściwie do przeszłości, a tak liczne początkowo wykroczenia na tym polu zdarzają się tylko sporadycznie.

Surowe kary i pewien nacisk opinii publicznej przekreślił wszystkie nielegalne praktyki, uniemożliwiając wszel ki „gastronomiczny przemyt". Tak więc gospodarczy cel przejściowej zresztą ustawy zostaje stopniowo osiągnięty.

MIEJSCA DOSTĘPNE TYLKO DLA BAKTERII

Niestety, jednak tekst ustawy mówiący dosłownie, że od środy do piątku „mięso należy przechowywać w miejscach niedostępnych", nasuwa rzeźnikom i właścicielom restauracji wiele rzeczywistego kłopotu. Dysponując bowiem odpowiednim pomieszczeniem w lodowniach czy specjalnych składach, zmuszeni są oni do przenoszenia mięsa w miejsca urągające elementarnym nakazom higieny, nie mając prawa trzymać go w granicach lokalu czy sklepu.

Częste są wypadki znajdowania różnych przetworów w mieszkaniu właściciela pod łóżkiem lub co gorzej w zaśmieconych komórkach i na strychu. Równie często zdezorientowany rzeźnik wynosi ćwiartki cielęciny, czy połcie boczku do piwnic niekontrolowanych przez władze sanitarne, gdzie przedostają się różne zanieczyszczenia, powodujące zakażenia mięsa.

Wypadki te są codzienne. Te metody przechowywania panują powszechnie wśród przedsiębiorców. Wysokie kary za pozostawienie mięsa w obrębie sklepu czy lokalu, obracające się w granicach 10 — 30 tys. złotych, są niebezpieczeństwem zbyt realnym, by ignorować je w imię... zdrowia jutrzejszego konsumenta.

CO BĘDZIE W LECIE?

Tak schowany towar pozostaje przez 3 dni w jakichś tajemniczych kryjówkach. Dopiero sobota pozwala na ujawnienie zapasów. Od tego dnia rozpoczyna się rozprowadzanie mięsa, które przechowywane przeważnie w warunkach antysanitarnych zawiera w sobie znacznie więcej zarazków, niż miałoby to miejsce normalnie.

O ile jednak sytuacja z mięsem jest o tyle lepsza, że zostaje ono później przegotowane, o tyle gorzej rzecz się ma z wszelkimi przetworami konsumowanymi przez odbiorców w takim stanie, w jakim zostały one wyciągnięte z brudnych kryjówek.

Sprawa ta dość już aktualna obecnie, stanie się nad wyraz paląca w miesiącach letnich, w których dołączy się możliwość zepsucia mięsa. Dlatego już dziś należy rozpatrzyć możliwości będące zdrowym kompromisem między postulatem ułatwionej kontroli w przestrzeganiu ustawy, a względami zdrowia konsumenta. Niewątpliwie bowiem ważki argument powszechnego zdrowia będzie natchnieniem dla przyszłych autorów koniecznej rewizji tekstu, a nie jak już raz podkreślaliśmy, sensu obowiązującej ustawy.

RZEŹNIA JEST EKSKLUZYWNA

W ramach uwag nad sprawą racjonalnych warunków sanitarnych, w jakich winno znajdować się mięso, należy tu wymienić jeszcze jeden fakt, będący dowodem braku należytego zainteresowania dla tych zagadnień.

Jak dotychczas Rzeźnia Miejska, będąca największym dostawcą stolicy, nie dba dostatecznie o sposób, w jaki jej odbiorcy przewożą otrzymywany towar. Brak odpowiedniego kontrolera, który z niezrozumiałych przyczyn nie został dopuszczony na teren przedsiębiorstwa powoduje, że spotyka się często z takimi wypadkami, jak np. zużytkowanie wozów od śmieci do celów transportu mięsa. Używanie ustawowo przewidzianych wozów krytych, jest rzadkością. Ćwiartki wołu, wiezione w brudnych deskach — jest to widok powszechny, z którym spotkał się niewątpliwie każdy nasz czytelnik.

Niestety, jednak władze Rzeźni ignorują istniejący na terenie całej Polski zwyczaj kontroli środków przewozu, uważając obecność odpowiedniego urzędnika za rzecz wysoce dla siebie... obraźliwą.

Tak więc obok właścicieli lokali gastronomicznych i rzeźników, nawet tak wielka instytucja, jak Rzeźnia Miejska nie dba dostatecznie o zdrowie przyszłych konsumentów. A przecież sprawa powszechnej zdrowotności jest rzeczą szczególnie ważną w mieście, gdzie walka z epidemiami napotyka na specjalne trudności. *(wk)*

Czy musi wędrować 6 dni
„Express polecony" z Łodzi do Warszawy?

Trudności warszawskiej poczty, wynikające z katastrofalnych braków lokalowych, miały być już od dawna usunięte przez oddanie do dyspozycji gmachu Dworca Pocztowego. Niestety jednak przewidziany termin 15 grudnia dawno już minął, a pracownicy Poczty męczą się tak jak dawniej z segregacją napływających ze wszech stron paczek i listów.

Ofiarą padają również i rzesze korespondentów. Zator w ekspedycji, trafiające się nadużycia, opóźnienia i nieporozumienia — oto temat tysięcznych reklamacyj, których nie da się uniknąć w istniejących obecnie warunkach.

Dlatego też należy wszelkimi siłami przyśpieszyć kulejącą wciąż budowę Dworca Pocztowego, aby usunąć jeszcze ten mankament powojennego życia, jakim jest sprawa właściwego usprawnienia obiegu przesyłek i korespondencji.

Istniejące trudności w budowie koniecznej bocznicy kolejowej oraz brak urządzeń elektrycznych muszą być usunięte, jeżeli chcemy aby „Express polecony" z Łodzi nie zużywał 6-ciu dni na dotarcie do Warszawy jak to zdarza się jeszcze obecnie (wk)

Wszyscy walczą o gruz
ale mało go się wywozi...

Jak się okazuje o bezużyteczny pozornie gruz z Dworca Centralnego ubiega się jednak cały szereg firm i instytucji, dla których złom betonowy ma specjalną wartość.

Jedną z najpoważniejszych ofert złożył Państwowy Zarząd Wodny, planujący zużycie gruzu dla celów regulacji Wisły. Niestety jednak ta inicjatywa spotkała się z odmową ze strony Dyrekcji Odbudowy Węzła Warszawskiego.

Nie negując niewątpliwych praw decydowania Dyrekcji w sprawie przeznaczenia należącego do niej materiału, musimy tu nawiasem podkreślić, że realny projekt Zarządu Wodnego zasługuje na szczególniejszą uwagę.

PZW opracowało już mianowicie szczegółowy plan wywozu gruzu przez specjalnie zbudowaną kolejkę. Projektowana przez tunel trasa jest najkrótsza, a zastosowanie materiału wydaje się być celowe. W każdym razie gruz powinien być wywożony jak najprędzej.

Akcja przeciwpowodziowa
na Ziemiach Odzyskanych

Wobec grubej powłoki lodowej na Odrze, zwłaszcza dolnej, niewystarczającego stanu zabezpieczenia mostów prowizorycznych, dużej ilości wraków w nurcie i skutkiem tego groźby powodzi, Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło wojewodom powołanie przy wojewódzkich komitetach — sztabu technicznej obrony z udziałem wojska, Wydziałów — Dróg Wodnych, Kolei Państwowych, Komunikacyjnego i Wodno-Melioracyjnego.

Zorganizowany sztab techniczny przeprowadzi w chwili niebezpieczeństwa natychmiastową, skuteczną obronę przed powodzią.

Zguby do odebrania

Oddział PKS-Warszawa zawiadamia, że spis rzeczy, znalezionych w autobusach, poszkodowani mogą przeglądać codziennie w Wydziale Eksploatacji, pokój 17, przy ul. Chmielnej, barak 2, w godzinach od 10 do 14 i po udowodnieniu własności, mogą je odebrać.

O ile wspomniane rzeczy nie będą do dnia 20 bm. odebrane, zostaną one przekazane do dyspozycji jednej z instytucji charytatywnych.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 11 do 20 bm. włącznie dyżurują w nocy następujące apteki:

W Warszawie:

ul. ul.: Puławska 83, Rakowiecka 4, Koszykowa 14, Koszykowa 63, Marszałkowska 72, Al. Jerozolimskie 39, Miedziana 12, Rozbrat 32, Bracka 2, Szpitalna 4, Podwale 19, Złota 15, Wolska 89, Pl. Inwalidów 8, Okopowa 25, Grójecka 56/58.

ul. ul.: Grochowska 98, Grochowska 334, Ząbkowska 13, Łomżyńska 8, 11 Listopada 54, Pl. Przymierza 4.

Wyciąć i zachować.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż w Głównych Warsztatach w Oleśnicy:

1) urządzenie do nawęglania, składającego się z elewatora, transportera, dwóch bunkrów opartych na konstrukcji żelaznej, przewidującej wbudowanie dalszych dwóch bunkrów, dwóch automatycznych wag do podawania węgla i przewodów do palenisk mechanicznych,

2) jednego kompletnego napędu do rusztu mechanicznego na prąd zmienny 380 Volt,

3) pompowni składającej się z pompy odśrodkowej o napędzie elektrycznym na prąd zmienny 380 Volt i rezerwowej pompy parowej Wartingthona, zasilające dwa kotły wodnorurkowe o powierzchni ogrzewalnej na 300 m², 12 atm. ciśnienia roboczego i wydajności pary ca 6000 kg/godz. przegrzanej do 325° C, temperatura wody zasilającej 70° C.,

4) kompletnego urządzenia do zmiękczania wody.

Informacje i rysunki otrzymać można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój Nr. 261 w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: „Przetarg na dostawę urządzeń Kotłowni w Głównych Warsztatach w Oleśnicy", składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w terminie do 25 lutego b. r. godzina 12-ta, w którym to dniu o godz. 13-ej nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. od oferowanej sumy, wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie całkowite lub częściowe przetargu bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę kotła wodnorurkowego formy Famo w byłych warsztatach na dworcu Świebodzkim we Wrocławiu i jego montaż w Głównych Warsztatach w Świdnicy z dostosowaniem istniejących fundamentów oraz dostosowania do istniejącego nawęglania i odpopielania, dostawą pomp i rurociągów zasilających oraz dostosowanie do istniejących rurociągów parowych i z obmurowaniem kotła.

Informacje i wgląd w rysunki omawianego kotła osiągnąć można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na rozbiórkę i montaż kotła" składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji. w terminie do 21 lutego br., godz. 12, w którym to dniu o godz. 13 nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy, wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na montaż i modernizację w Głównych Warsztatach w Oleśnicy kotła wodnorurkowego systemu „Babcock" — Wilcox" z dostosowaniem do istniejących fundamentów i przewodów parowych.

Informacje i wgląd w rysunki omawianego kotła osiągnąć można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na montaż kotła w Głównych Warsztatach w Oleśnicy" składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w terminie do 21 lutego b.r. godz. 12-ej, w którym to dniu o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż w Głównych Warsztatach w Oleśnicy jednego kotła wodnorurkowe o o wydajności pary ca 3000 kal. na godz. ciśnienia roboczego 12 atm, przegrzanej do 325° C. Temperatura wody zasilającej 70° C. z rusztem mechanicznym dla węgla o ziarnistości od 0 — 10 mm, dolnej wartości opałowej 6800 kal/godz., zawartości popiołu 7 — 10 proc., wilgoci 3 — 7 proc.

Informacje i rysunki istniejącej Kotłowni otrzymać można w Wydziale Mechanicznym DOKP Wrocław, pokój 261 w godz. urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: Przetarg na dostawę i montaż kotła wodnorurkowego dla Głównych Warsztatów w Oleśnicy, składać należy w terminie do 28 lutego b. r. do godz. 12-ej do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji, w którym to dniu o godz. 13-ej nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy, wpłaconej w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie projektu centralnego ogrzewania paropowietrznego w Głównych Warsztatach Wrocław — Nadodrze dla zabudowań o pojemności około: biur 15.000 m sześciennych, hal warsztatowych 150.000 m sześciennych, umywalni 2.000 m sześciennych.

Do projektu powinny być dołączone szczegółowe plany i ślepy kosztorys oraz obliczenia potrzebne, ilości pary ze wskazaniem ciśnienia w przewodach ogrzewczych i w kotłowni.

Informacje i rysunki poszczególnych hal i zabudowań warsztatowych otrzymać można w wymienionych wyżej warsztach na stacji Wrocław — Nadodrze.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na projekt centralnego ogrzewania w warsztach Głównych Wrocław — Nadodrze" składać należy do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji O.K.P. w terminie do 4 marca 1947 r. godz. 12-ta, w którym to dniu o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. od oferowanej sumy, wpłaconego w kasie jednej z DOKP.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Wykupić druki ankietowe

Wydział Ewidencji Ludności m. st. Warszawy komunikuje: z uwagi na to, że pewna część prowadzących meldunki nie zdążyła wykupić druków ankietowych o spisie ludności w Warszawie, sprzedaż ich trwać będzie nadal w Dzielnicowych Biurach Meldunkowych aż do odwołania.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Poniedziałek — godz. 18 — „Penelopa".
Wtorek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Środa — godz 18. — „Penelopa".
Czwartek — godz 18 — „Penelopa".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 — „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Halka".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Dwa teatry".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 59): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada". godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17, 19.

RECITAL A. JAKSZTASA

12 bm. o g. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej YMCA, A. Jakształ daje swój recital humoru i satyry. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12 od g. 9 do 17-ej.

KLUB SGH ZAPRASZA

Stowarzyszenie Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wznawia dni stowarzyszeniowe (klubowe) o charakterze zebrań towarzyskich, które odbywają się w każdy czwartek od godz. 18 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Marszałkowskiej Nr 95 m. 11 — V p.

NOWA PREMIERA W „JASKÓŁCE"

Teatr „Jaskółka" wystąpi prawdopodobnie wkrótce z prapremierą sztuki p.t. „Trasa", pióra młodego dramaturga polskiego, Kazimierza Barnasia. Treścią sztuki są przeżycia polskich lotników w Szkocji.

KONCERT WIŁKOMIRSKICH

W najbliższy piątek, 14 bm., o g. 18.15, w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej nr 6, wystąpią Maria, Wanda i Kazimierz Wiłkomirscy.

W programie Brahms, Chopin i Szostakowicz. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.90, w g. 9—17.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1.

„Passee-partout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 11 LUTY

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,30 Muzyka por.; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości por.; 7,40 Muzyka; 8,40 Skrzynka PCK; 12,05 Aud. dla świetlic robotn.; 12,35 Arie oper.; 12,55 „10 minut poezji"; 13,05 Muzyka obiad.; 15.00 „Sabała nuta" aud. dla dzieci; 15.40 Muzyka czeska; 16,00 Dziennik popoł.; 16,30 Kwint. Beethovena; 16,55 Aud. dla młodzieży; 17,05 U naszych przyjaciół; 17,25 Koncert rozrywkowy; 18,07 Muzyka; 19,30 Nauka przy głośniku; 19,00 Koncert symfoniczny; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,25 Koncert muzyki lekkiej; 21,00 „Noc tysiączna jedna" wg Norwida; 21,25 Recital fortep.; 21,45 Rad. Uniw. Lud.; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" Żeromskiego; 22,25 Aud. rozrywkowa; 23,10 Ost. wiad. dzien. rad.; 23,30 Muzyka poważna; 23,55 Streszczenie ost. wiad. dzien. wiecz.; Hymn

Warszawa II

14,02 Muzyka rozrywkowa; 14,15 Utwory wiolonczel.; 18,40 Koncert życzeń; 19.25 Koncert muz. rozrywk.; 22,30 Pogadanka; 22,35 Utwory skrzypcowe.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Odds. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 18 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 65 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 40 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m 85 tel. nr 8.87.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa Wspólna 50 tel. 855 28. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Bazarowa 3.A Targowa 50.

REDAGUJE KOMITET

B—10726

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.

PLANY BYDGOSZCZY

w sześćset pierwszym roku istnienia miasta

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Przeszło sześćset lat licząca Bydgoszcz, u progu nowego roku, może się pochwalić liczbą 143 tysięcy mieszkańców. Jest to więc zaludnienie wyższe, aniżeli notowano w latach przed wojennych. Zdajemy sobie sprawę z przyczyn przeludnienia miast Starego Kraju. Mniej zniszczone przygarnęły mieszkańców z bardziej lub zupełnie zdewastowanych, dzieląc jedną izbę na kilka rodzin.

Brakuje 6.000 izb

I tak w Bydgoszczy osiedliło się dużo warszawiaków, powracają ciągle jeszcze ludzie, wywiezieni przez Niemców na zachód, inni znowu zakładają rodziny, pragnąc tym samym zdobyć chociażby samodzielny pokój. Tych ostatnich jest bodajże najwięcej. Bydgoski urząd stanu cywilnego rejestruje około 200 zawartych małżeńst miesięcznie.

Ludzie radzą sobie jak mogą, osiedlając się przede wszystkim na dalekich przedmieściach lub poza granicami miasta.

Gazownia czy tramwaje?

I chociaż w roku ubiegłym wysuwano zarzuty przeciwko Zarządowi Miejskiemu, że niedość sprawna komunikacja utrudnia dojazd do centrum miasta, Zarząd postanowił załatwić tę sprawę dopiero w roku bieżącym. Mając do wyboru — remont gazowni, czy naprawę tramwajów — wybrał gazownię. Gaz bowiem był potrzebny nie tylko mieszkańcom, ale i przemysłowi, a najwięcej głównym warsztatom kolejowym. Obecnie więc kończy się remont pieców i kotłów gazowni, nie naprawianych zupełnie podczas wojny.

W tym jednak roku miasto przystąpi już z całą energią do usprawnienia komunikacji miej skiej.

Czynne trzy linie tramwajowe nie mogą obsłużyć pasażerów, najwięcej zaś cierpią nad tym oddalone ulice i przedmieścia Bydgoszczy. Tramwaj, który połączy centrum z dworcem Bydgoszcz - Wschód, Lasek Gdański, linia przedłużona na Fordojską i Toruńską będzie niewypowiedzianą ulgą. Niezależnie jednak od rozbudowy sieci tramwajowej, projektuje się zwiększenie ilości wozów, co wpłynie niewątpliwie na częstotliwość kursów. Pozwoli to, przy większej frekwencji pasażerów, w godzinach porannych i popołudniowych sprawniej dowozić i odwozić ludzi do pra cy i z pracy do domu.

Głód pomieszczeń szkolnych

Do jednej z wielu trosk miasta należy szkolnictwo. Budynki, które należały się szkołom — użytkuje kto inny. A tymczasem nauka odbywa się w fatalnych warunkach, dzieci uczą się dosłownie po piwnicach i strychach. Ciasne i duszne klasy szkolne trzy razy dziennie zapełniają się dziatwą, która na zmianę korzysta z jednego i tego samego gmachu. Nauka trwa od wczesnego rana do późnego wieczora.

Toteż przejęcie przez miasto szkoły im. Dürera, a przeniesienie administracji milicji obywatelskiej do innego budynku, specjalnie na ten cel odremontowanego przy ul. Mazowieckiej, zaspokoi w pewnym stopniu głód pomieszczeń szkolnych. Do poprawienia warunków lokalowych bydgoskiego szkolnictwa przyczyni się również projektowana budowa czterech nowych szkół — na ra zie w murowanych barakach, których koszt wyniesie 16 milionów złotych oraz czterech przedszkoli.

Nowe inwestycje

Plany Bydgoszczy objęły także i inne dziedziny. Na miejscu drewnianego mostu przy ul. Spornej powstanie nowoczesny żel-betonowy. W roku 1947 odbuduje Bydgoszcz gmach dy rekcji przedsiębiorstw miejskich, a po zakończeniu budowy nowoczesnego domu Zakładu Oczyszczania Miasta, w jego starych pomieszczeniach zostanie zainstalowane pogotowie ratunkowe, wyposażone w ambulatorium wypadkowe. Ambulatorium to da możność przeprowadzania od razu na miejscu lżejszych operacji chirurgicznych. Powstanie nowy szpitań dla chorych zakaźnie, stary natomiast zostanie rozbudowany do 750 łóżek.

Bydgoszczanie z utęsknieniem oczekują nowego teatru, na budowę którego miasto posiada fundusze. Tymczasem jednak, zanim powstanie nowy ośrodek kultury i sztuki, stary, przez zwiększenie widowni, będzie mógł pomieścić 700 widzów.

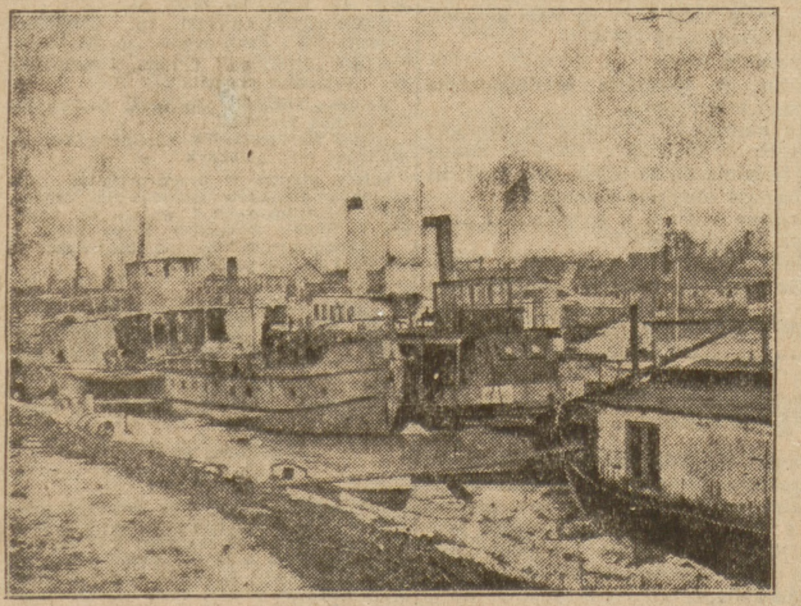
Jak widać, bydgoski Zarząd Miejski nie próżnuje. Należy więc życzyć mu tylko, aby przy wydajnej pomocy społeczeństwa, zrealizował w bieżącym roku swe plany.

M. Z.

W okowach mrozu



Port w Gdyni



i... port Czerniakowski na Wiśle (Foto SAP)

Fischer i Leist



ciągle jeszcze siedzą na ławie oskarżonych (Film Polski)

Czytelnicy mają głos

Przeciwko karze śmierci

W obecnej fali, zalewających Polskę, t. zw. procesów politycznych, nasuwają się każdemu obywatelowi głębokie refleksje.

Uważam, że człowiek zasłużony z okresu 5 letnich walk z okupantem (a niektórzy mają zasługi dla kraju z doby przedwojennej, jeśli taki człowiek przed sądem publicznie wyznaje skruchę za swój krótki okres działalności antypaństwowej, należy mu raczej umożliwić współpracę w społeczeństwie, wykorzystać jego zdolności organizatorskie (oczywiście w słusznym celu), a nie skazywać na śmierć.

Należy się też liczyć z naszym polsko-słowiańskim charakterem, nie znającym mściwości. Czy jest istotnie potrzebne społeczeństwu karanie śmiercią oskarżonego w wieku od 15 — 25 lat, który nie mógł się należycie zapoznać z obecnym całym konglomeratem polityczno-gospodarczym i poszedł na lep „fałszywego proroka".

My, Polacy, wychowani na kulturze zachodniej musimy z całą stanowczością dążyć do wyrugowania z naszych kodeksów kary śmierci. Jako sympatyk socjalizmu, proszę o głębokie zajęcie się tą sprawą.

A. Witkowski

Wyjaśnienie Ubezpieczalni

W związku z listem czytelnika pt. ‚Dziwna podwyżka w Ubezpieczalni", zamieszczonym w naszym piśmie w numerze 32 z dn. 3 lutego b. r., otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Decyzją Komisji Mieszanej Płac przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów została przeprowadzona w instytucjach ubezpieczeń społecznych regulacja płac:

Zastosowano do pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych zasady regulacji płac i tabelę płac pracowników, zatrudnionych w przemyśle. Regulacja dała w sumie ogólną podwyżkę. Z uwagi na odmienne poprzednio obliczanie zasiłków rodzinnych i premii dostosowanie płac do zasad i tabeli ustalonych w przemyśle, musiało spowodować w niektórych grupach, zwłaszcza niższych, pewne obniżenie wy nagrodzeń.

Naczelną zasadą jednak, ustaloną przez Komisję Mieszaną Płac, było, że żaden pracowników nie mógł po regulacji płac otrzymać mniej, aniżeli poprzednio pobierał. Gdyby w stosunku do któregokolwiek pracownika taka okoliczność powstała, automatycznie przyznawano pracownikom dodatek wyrównawczy w wysokości potrzebnej do utrzymania wynagrodzenia w poprzedniej wysokości. Faktycznie więc nikt nie dostał mniej przy regulacji niż poprzednio pobierał".

Zakład Ubezp. Społecznych

GŁOSY i ODGŁOSY

JULIUSZ VERNE 1947

W MAŁYM domku, położonym na peryferiach Brukseli, profesor August Picard przygotowuje się do nowej ekspedycji, która, jak podały niedawno depesze, będzie być może jedną z najbardziej sensacyjnych ekspedycji naukowych, jakie miały dotychczas miejsce.

Profesor Picard zaprzestał na razie lotów do stratosfery i udaje się w kierunku „wprost przeciwnym". Wyrusza on na dno oceanu w specjalnie w tym celu skonstruowanym aparacie. Podróż będzie pewnie nowoczesną przygodą w sty lu Jules Verne'a. Profesor planuje opuścić się na głębokość 4.000 metrów (dotychczasowy rekord głębokości pobił Amerykanin Bills, któremu udało się opuścić tylko do 900 m.).

Wraz ze swym najbliższym współpracownikiem Maksem Cosyns, profesor buduje aparat, który będzie mógł stawić opór wielkiemu ciśnieniu. Obliczyli oni, że projektowany aparat będzie mógł utrzymać ciśnienie słupa wody o wysokości 15 kilometrów.

W aparacie swym profesor zarezerwuje podobno dwa miejsca dla pasażerów — będą nimi prawdopodobnie dwaj uczeni francuscy.

W ROCZNICĘ SMIERCI MOLIERA

PARYSKA Comedie Francaise obchodziła uroczyście 325-ą rocznicę śmierci Moliera. Teatr ten jest ściśle związany z imieniem Moliera, który podłożył mocne fundamenty pod jego budowę i pozostawił bogatą spuściznę w postaci repertuaru, granego do dzisiaj we wszystkich teatrach świata.

Podczas uroczystości znani aktorzy Komedii Francuskiej recytowali szereg utworów okolicznościowych, poświęconych życiu, twórczości i śmierci Moliera, która nastąpiła na posterunku, podczas przedstawienia na scenie. Uroczystość zakończono odegraniem jednego z arcydzieł molierowskich: „Swiętoszka".

PAMIĘTNIKI GRACE MOORE

DLA dziennika najważniejszym zagadnieniem jest aktualność tematu. Popularny dziennik paryski France - Soir rozpoczął druk pamiętników Grace Moore. Znana gwiazda filmowa i śpiewaczka nie doczekałaby się pewnie nigdy tego „zaszczytu", że wspomnienia jej ukażą się na łamach dziennika, gdy by nie tragiczna śmierć, jaką poniosła w katastrofie lotniczej w Kopenhadze. Wiadomość o katastro fie wstrząsnęła światem. Nazwisko Grace Moore znalazło się na pierw szych stronach wszystkich dzienników.

France - Soir ogłasza pamiętniki pod sensacyjnymi tytułami. Artystka nazwała swe wspomnienia „Raz tylko się żyje".

ZAZDROSNA O KLARĘ PETACCI

NIEDAWNO prasa nasza podała w depeszach wiadomość o pro cesie Magdy Fontange, byłej przyjaciółki Mussoliniego, przed sądem w Bordeaux.

Magda Fontange — Margueritte Coraboeuf — była córką utalentowanego malarza i pochodziła z ma łego miasteczka z okolic Nantes. Zycie jej było dość awanturnicze, a w więzieniu spędziła sporą jego część.

W 1936 roku spotkała Mussoliniego i zdołała pozyskać łaski włoskiego dyktatora, którego uważała zawsze za największą miłość swego życia.

Sielanka trwała zresztą krótko. Klara Petacci odniosła zwycięstwo.

Zawiedziona Francuzka wróciła do kraju, gdzie po jakimś czasie została aresztowana pod zarzutem usiłowania morderstwa i skazana na kilka lat więzienia. Gdy Niemcy wkroczyli do Francji — uwolnili awanturnicę. Po wyzwoleniu Francji znalazła się pewna ilość świadków, którzy stwierdzili, że Magda zawdzięcza swe uwolnienie Niemcom. Ponadto znaleźli się i tacy, którzy znali ją później jako konfidentkę Gestapo Nr. 8608. Zostaje znowu aresztowana.

Ostatni proces ujawnił, że Magda Fontange przez dłuższy czas szantażowała Mussoliniego, grożąc ogłoszeniem intymnych szczegółów z jego życia. Za obietnicę milczenia otrzymywała stałą wysoką pensję od władz włoskich. Podobno na wia domość o rozstrzelaniu Mussoliniego wraz z Klarą Petacci — Magda krzyknęła: „Dlaczego ja nie miałam tego szczęścia, aby zginąć z nim!".

ERICH MARIA REMARQUE (59) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Jakie to dziwne, myślał Rawik, nawet jej się twarz nie zmienia. Jest może jeszcze bardziej czarująca, plotąc te babskie, od tysięcy lat niezmienne bzdury. Wygląda, jak amazonka o morskich źrenicach, kiedy, ożywiona wiecznie kobiecym instynktem przedłużania gatunku, głosi bankierskie ideały. Ale czy nie ma racji? Czy racja nie jest zawsze po stronie takiej urody? I czyż nie ma za sobą wszystkich okoliczności łagodzących, jakie stworzył świat?

Zobaczył motorówkę, która zbliżała się ku nim w wirze piany. Nie poruszył się, wiedział, po co przybywa. — Oto przyjeżdżają twoi przyjaciele — powiedział.

— Gdzie? — Joanna również zobaczyła łódź. — Czemu to „moi" przyjaciele? Są o wiele bardziej twoimi przyjaciółmi. Znają cię dłużej, niż mnie.

— O dziesięć minut...

— To wszystko jedno.

Rawik roześmiał się. — Słusznie.

— Nie pojadę z nimi, oczywiście. Ani mi się śni.

— Oczywiście.

Wyciągnął się na skale i przymknął oczy. słońce stało się wielkim, złotym prześcieradłem. Wiedział, co teraz nastąpi.

— Nie jesteśmy jednak bardzo grzeczni — powiedziała Joanna po chwili.

— Kochankowie nigdy nie są bardzo grzeczni.

— Przyjechali obaj jedynie z naszego powodu. Żeby nas zabrać. Jeśli naprawdę nie masz chęci jechać, powinieneś przynajmniej zejść na dół i wytłumaczyć nas.

— Słusznie — powiedział Rawik, nie otwierając oczu — uprośćmy to. Zejdź do nich, powiedz, że mam jakąś robotę, i jedź z nimi sama. Tak, jak i wczoraj.

— Robotę, robotę, to głupia wymówka. Kto tu pracuje? Czemu nie chcesz z nami jechać? Oni cię bardzo lubią. Byli wczoraj bardzo rozczarowani, że nie chciałeś jechać.

— O Boże! — Rawik otworzył szeroko oczy — czemu to wszystkie kobiety gustują w podobnie idiotycznych rozmówkach? Masz ochotę przejechać się, ja nie mam motorówki, życie jest krótkie, jesteśmy tu tylko na parę dni, dlaczego to mam być tak wspaniałomyślny i przekonywać cię, żebyś zrobiła to co i tak zrobisz, i tylko dlatego, żebyś się lepiej czuła?

— Nie potrzebujesz mnie przekonywać. Zrobię, co chcę.

Spojrzała na niego. Jej oczy nie straciły swojej intensywnej promienistości, usta jej tylko opadły na chwilkę, ale stało się to tak szybko, iż mógł sądzić, że się omylił. Ale wiedział, że się nie omylił.

Ocean bił rozgłośnie w skały pomostu, fala tryskała wysoko, a wiatr dzielił ją natychmiast na deszcz świecących kropel. Rawik poczuł na skórze krótki dreszcz. — To była twoja fala — powiedziała Joanna — ta fala, o której mówiłeś mi w swojej paryskiej historii.

— Zapamiętałaś ją?

— Tak, ale ty nie jesteś ani kamieniem, ani skałą. Jesteś po prostu blokiem konkretu.

Zaczęła schodzić do doku, i przez chwilę całe niebo wsparło się na jej przepięknych plecach. Wyglądała, jakby je niosła. Zapewne, można ją było wytłumaczyć. Będzie siedziała w białej łodzi, z włosami lecącymi z wichrem, a ja jestem idiota, że z nimi nie jadę, myślał Rawik. Ale nie nadaję się do tej roli. Śmieszna to pozostałość z minionych dni, że tak się stawiam, jest to rodzaj „don kichotyzmu", ale cóż mi pozostaje? Kwitnące drzewo figowe w noc pełną księżyca, filozofia Seneki i Sokratesa, koncert skrzypcowy Schumanna — i pewność utraty tego wszystkiego, którą przed innymi zyskałem.

Z dołu doniósł się głos Joanny, potem niski warkot motoru. Nie powstał. Zajmie miejsce przy sterze. Niedaleko była wyspa, na wyspie klasztor. Czasem słychać było stamtąd pianie kogutów. Jakie czerwone wydaje się być słońce, kiedy się na nie patrzy przez zamknięte powieki. Miłe łąki młodości czerwienią się przyszłą krwią. Stara kołysanka oceanu. Dzwony Vinety. Magia bezmyślnego szczęścia. Usnął.

— — — — — — — — — — —

Po południu wybrał się do garażu po samochód marki Talbot, który Morozow wynajął dla niego w Paryżu. Przyjechał nim razem z Joanną.

Jechał wzdłuż wybrzeża. Dzień był jasny, prawie zbyt piękny. Przejechał środkową Corniche aż do Nicei i Monte Carlo, potem do Villefranche. Lubił ten mały port, na chwilę usiadł w barze naprzeciwko. Powoli przeszedł ogrodami koło Kasyna w Monte i przez cmentarz dla samobójców, położony wysoko nad morzem. Poszukał grobu, stanął nad nim, uśmiechał się. Potem jechał wąziutkimi uliczkami starej Nicei, potem nowymi dzielnicami, wokoło skwerów zdobnych w pomniki, wreszcie zawrócił do Cannes aż tam, gdzie skały oblewały się czerwienią wieczoru, a małe wioski rybackie nosiły biblijne nazwy.

Zapomniał o Joannie, ba, zapomniał o sobie samym. Otwierał się po prostu przed tym jasnym dniem, przed trójcą słońca, morza i ziemi, która sprawiała, że wybrzeże kwitło, podczas kiedy góry nad nim wciąż pełne były śniegu. Deszcz wisiał nad Francją burza nad Europą, a ten wąski pasek ziemi zdawał się nic nie wiedzieć. Był jakby zapomniany, puls tu bił inaczej, i podczas, kiedy dalekie ziemie szarzały coraz bardziej i blakły od nędzy, głodu i niebezpieczeństwa, tu świeciło wiecznie słońce, a jego blask wypijał mgły ginącego świata.

W ostatnim blasku tańczyły ćmy i komary, ich taniec pozbawiony był całkowicie sensu, jak to zwykle z tańcem komarzym, i drżał razem z muzyką, którą odzywały się kawiarnie. Był to świat zbyteczny ,jak motyle w listopadzie, mróz był w ich maleńkich serduszkach, a mimo to tańczyły, gawędziły, flirtowały, kochały, zdradzały i topiły zmysły w ogólnym potopie, sądząc że może uda im się uniknąć kosy i huraganu.

Skręcił do Saint Raphael. Mały port pełen był żaglówek i motorówek. Przed kawiarniami stały barwne parasole. Opalone kobiety siedziały przy stolikach. Ach, jak to szybko wraca. pomyślał, ten łatwy, miły sposób na życie. Wesoła pokusa, ulga, gra, to wszystko od razu wraca. I on próbował kiedyś tego motylego życia sądził, że mu to wystarczy. Wóz wystrzelił wzdłuż ulicy w płomienisty zachód.

(Dalszy ciąg nastąpi).